

CENA 50 KOP.

I. GOSSEL KAZNODZIEJA
W KAMEN :: ::

.....

**CZEM JEST I CZEGO NAS UCZY
TALMUD?**

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO
MARJI BLUMBERG



==== SKŁAD GŁÓWNY ====

U WYDAWCY J. JAWITZA
ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA № 82

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

<http://1914cin.org.pl>

27/5 17 wr.

[Signature]
Beni nie - Barun
Pauli - Beni

**CZEM JEST I CZEGO NAS UCZY
TALMUD?**

W tlozuni Jana Grodka, Lódź.

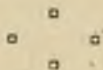
<http://rcin.org.pl>

I. GOSSEL KAZNODZIEJA
w KAMEN :: ::

.....

**CZEM JEST I CZEGO NAS UCZY
TALMUD?**

**PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO
MARJI BLUMBERG**



INSTYTUT
BIBLIOTEKI PAN
BIBLIOTEKA
00-500 Wpółnocna ul. Nowy Świat 77
Tel. 29-62-83

ŁÓDŹ
NAKŁADEM J. JAWITZA
1914



21.977

Przedmowa autora.

Praca niniejsza nie była przeznaczona dla szerszej publiczności; była ona studjum, które długie lata spoczywało w biurku moim, jednak zachęcony zdaniem powag talmudycznych, które po przeczytaniu radziły mi ogłosić studjum to drukiem dla użytku szerszych sfer społecznych, postanowiłem to uczynić, dodając zarazem dla dopełnienia kilka słów objaśniających.

Wstęp ten wytłumaczy czytelnikowi dostatecznie, iż skromna moja praca nie zmierza bynajmniej ku zaradzeniu *koniecznej potrzeby*, ponieważ osoby bardziej odemnie powołane przedmiot ten już niejednokrotnie traktowały. Ale mam nadzieję, że moja ta praca przyczyni się cokolwiek do rozjaśnienia zawiłych poglądów na Talmud, o których wielu wydaje sądy bezpodstawne.

I. Gossel.

Kamen w Westfalji.

Przedmowa wydawcy.

Nie jako protest przeciwko napaściom na Talmud wydaję broszurę niniejszą, tłumaczoną z oryginału niemieckiego przez p. Marję Blumberg.

Talmud to praca wieków, zbiornik wiedzy, odbijający kulturę odległej przeszłości, skarbnica, z której naród żydowski czerpał moc i siłę ducha przez długie, długie lata. Oczerniać Księgi te mogą tylko niepowołani, dalecy od zrozumienia ich istoty. Nie rzeczą tej broszury walczyć z przesądem i lekkomyślnością niewiedzących. — Pragnę jedynie szerszemu ogółowi mało lub nic nie wiedzącemu o Talmudzie, dać za pomocą tych kartek wyobrażenie o Księgach, zawierających dużo piękna i mądrości.

Jeżeli broszura ta przyczyni się do rozjaśnienia co prawdą a co fałszem jest w owych, ostatnich czasy rozsiewanych o Talmudzie sądach, cel mój będzie zupełnie osiągnięty.

J. Jawitz.

Łódź, dnia 17/VII 1914 r.

Historja biblijna poucza nas, że Nabuchodonozor, król Babilonji, zburzył królestwo Judei, spalił świątynię i uprowadził naród żydowski w niewolę babilońską. Gdy Cyrus zwyciężył Babilon, pozwolił on żydom powrócić do swej ojczyzny i odbudować świątynię. Za panowania Dariusza, (516 r. przed Chr.) przybytek Pański został ukończony. W roku 458 przed nar. Chrystusa, przybył z Babelu do Jerozolimy Ezdrasz, mąż uczony, wielki znawca Pisma św., cieszący się wysokim na dworze króla perskiego, Artakserksesa Longimanusa, poważaniem, a wraz z Ezdraszem napłynęło 5,300 rodzin żydowskich, w liczbie których znajdowało się 1,790 mężczyzn. Ezdrasz wskrzesił Judaizm, za pomocą odczytywania narodowi, zapomnianej przezeń Biblii, które to odczyty podjął w święta kuczek (Nch. 8,18.); prócz tego, wznowił wspólnie z Nechemjaszem, służbę bożą w świątyni. Działalność Ezdrasza stała się błogosławieństwem dla narodu. Talmud (Sanhedryn 21-b) powiada o nim: „Gdyby Mojżesz w swoim czasie nie był otrzymał Tory, Ezdrasz byłby godnym przekazania jej narodowi,” a w innym miejscu (Sukka 20-a): „Gdy Tora uległa zapomnieniu w Izraelu, wówczas zjawił się Ezdrasz z Babelu i na nowo ją ludowi ogłosił.” Nazywano go przeto „Ezdrasz hasofer.” Ezdrasz znawca pisma św. (Nechemjasz 8,13). Za

przyczyną jego i Nechemjasza utworzono wielki synod (kneseth hagdola) liczący 120 członków. Synod ten dał pierwszą podstawę naszym modlitwom, (Tefilla) zaprowadził regularne odczytywanie Tory i proroków podczas nabożeństw, oraz zajmował się układem ksiąg Pisma św. Wraz z Ezzdraszem zaczyna się epoka nauczycieli zakonu „soferim“. Byli oni jednocześnie członkami wielkiego zboru (Synodu), którego działalność bierze swój początek około 450 r. przed Chr. W osobie Szymona Sprawiedliwego, pełniącego urząd arcykapłana od 219 do 199 r. przed Chr., a należącego do Cadyków czyli sprawiedliwych, widzimy jednego z ostatnich przedstawicieli owego synodu.

Gdy za panowania Tytusa cesarza rzymskiego, świątynia powtórnie stała się pastwą płomieni, gdy zburzono Jerozolimę, zwyciężono państwo żydowskie, a naród Izraela, wypędzony z Palestyny, rozproszył się po wszystkich krajach kuli ziemskiej, wówczas umiłowanie zakonu Bożego nie zanikło wśród rozproszonych. Pięknie wyraża się w „Historji literatury żydowskiej“ (Tom I str. 266) Karpeles: „Pozostawiwszy po za sobą wszystko ongi drogie mu i święte, rozpoczął Izrael, wraz ze swą wielką księgą życia, odwieczną ze wschodu na zachód wędrówkę.“ — Natchnieni wiarą mężowie, przyczynili się do przekazania zakonu dalszym pokoleniom urządzaniem uczelni, gdzie oddawano się badaniu słowa Bożego. Wśród nich pierwsze zajmował miejsce rabi Jochanam ben Zakkaji, który, jako założyciel uczelni w Jamnii (Jabne) stał się zbawcą judaizmu, Opatrznością narodu. Oddanie się nauczaniu zakonu i przestrzeganie jego prze-

pisów sprawiły, że słaby judaizm tyle nabrał mocy, iż w stanie był przetrwać, mimo wszelkich prześladowań, tysiące lat i trwając nadal, ostanie się po przez wieki.

Idąc za przykładem swoich przewodników, mężowie pobożni i uczeni obrali sobie za zadanie życia utrwalić judaizm przy pomocy objaśnienia narodowi Pisma św. Punktem wyjścia dla onych objaśnień były przez soferów ustanowione przepisy prawne. Przepisy te, wszystkie na biblji oparte, uczeni rozszerzali w dalszym ciągu, ustanawiając jednocześnie prawa nowe, również na Piśmie św. oparte, a do danego czasu i potrzeb jego zastosowane. W rzędzie onych uczonych spotykamy się najpierw z t. zw. „zuggoth“ (t. j. parami); takich par było 5. Zug (para), zuggoth (pary) t. j. dwaj najprzedniejsi uczeni starszej generacji, z których pierwszymi byli Jose ben Joeser i Jose ben Jochanan, ostatnimi zaś, Hillel i Szamai, którzy już rozpoczynają dokładniejsze redagowanie przepisów, według ich treści. Po owych „zuggoth“ następują „tanaici“, czyli tłumacze zakonu. (tana znaczy uczyć). Ostatni z nich rabi Jehuda hannasi (137—194 po Chr.), widząc, iż grozi zatrata nauki, jedynie z ust do ust podawanej, podjął przy pomocy rozmaitych uczonych uporządkowanie i zebranie w jedno, zatwierdzonych przez tanaitów przepisów i paragrafów prawnych. Te właśnie przepisy i paragrafy, zwane Halachami, stanowiły rezultaty długoletnich badań zakonu. Dzieło to, przez rabi Jehuda hanassi podjęte, zwie się *Miszna*. Jeszcze przed r. Jehudą hanassi i inni zapoczątkowali trudną tą pracę.—R. Elieser i r. Josua, uczniowie r.

Jochanana b. Zakkai, rozwijali w dalszym ciągu zasady Hillela i Szamai. R. Gamliel II z Jabny, prowadził spór z r. Jozuą, o prawo nauczania, które zostało mu przyznane po pojednaniu się ze swym przeciwnikiem. R. Akiba (około 130 r. p. Chr.) układał obszerne dzieła Miszny oraz Midraszy r. Eliezera, r. Jozuego i współczesnych sobie, porobiwszy uprzednio wielkie w nich zmiany, a uczniowie jego, zwłaszcza r. Jehuda i r. Meir opracowywali i rozszerzali zebrany przez niego materiał. Zdaje się, iż r. Szymon b. Gamliel pierwszy rozpoczął redakcję Miszny. Nazwa ta pochodząca od wyrazu szana—pouczać, oznacza naukę. Z biegiem lat Miszna nasza dzisiejsza otrzymała rozmaite dodatki; zwłaszcza wyróżniają się dopiski, dodawane aż do epoki r. Jochanana i Resz Lakisza.

Miszna składa się z sześciu głównych części, czyli Sederów — działów, objętych wspólną nazwą Szisza sidrej Miszna. (sześć oddziałów Miszny), zwanych w Talmudzie Szas, według początkowych liter wyrazów *Szisha sedarim*. Każdy dział podzielony jest na traktaty-masechtot. (Według Sefer chassidim, określenie to wyrazu masechot-tkanina (ks. Sędziów 1613) jako nazwa całości, z wielu składającej się nitek. Według Aruch pochodzi ono od „hasket uszma Isroel”—„zważ i słuchaj Izraelu”, (5 ks. M. 279) i oznacza coś usłyszanego. Tosafot Jom Tow wywodzi je od słowa nasiach — odlewać, w myśl tego, iż dzieło owe jest odlewem w swoim rodzaju.) Te ostatnie znowu rozpadają się na perakim—rozdziały, każdy perek znowu na Miszny czyli Halachot, to znaczy nauki lub paragrafy. Wszystko razem wzięwszy posiadamy 63 masechtot — traktaty, i 523 perakim—rozdziały.

Część 1) Seder zeraim — dział siewu, (12 traktatów) zawiera przepisy odnośnie uprawy ziemi;

2) Seder moed — dział świąt. (12 traktatów) zawiera przepisy o święceniu soboty, świąt i postów;

3) Seder Naszim (7 traktatów) dział spraw kobiecych, poświęcony prawu o małżeństwach, rozwodach i t. d.

4) Seder nezikin—dział o szkodach (10 traktatów) zawiera prawo cywilne i kryminalne i kończy się traktatem etycznym Pirke Aboth.

5) Seder-kedoshim—dział świętości (11 traktatów) traktuje o rzeczach Bogu poświęconych, o ofiarach, o pierworodnych, o rozmiarach świątyni, i t. d.

6) Seder-teharat—dział o czystości, obejmuje przepisy co do przestrzegania czystości rytualnej.

Uczniowie i następcy r. Jehudy hanassi uzupełnili dzieło mistrza swego *Tosseftą* (dodatkiem) po części, z innych Miszen zaczerpniętą. *Tossefta* zawiera działy starsze od *Miszny*, oraz znacznie późniejsze, na których opiera się *Gemara*. — Prócz wymienionej *Miszny*, istnieją jeszcze tego rodzaju zbiory, o zakresie bardzo obszernym, noszące nazwę *Baraitot*—zewnętrzne—jako *Miszny*, redagowane przez uczeni, po za obrębem uczelni r. Jehuda hanassi. Dzieła te tylko w części przeszły do potomności; *Talmud* jednakże wielokrotnie na nie się powołuje.

Wraz z ukończeniem *Miszny* kończy się epoka tanaitów i rozpoczyna się epoka amoreów — komentatorów. (od słowa amar mówić, objaśniać)

W akademjach Palestyny i Babilonu, objaśniali i rozwijali oni za pomocą dysput ustnych, głęboko a subtelnie, przepisy w Misznie złożone; dzieło zaś zawierające tę ich pracę nazywa się *Gemara* — nauczanie, wykończenie. Jeden zbiór onych objaśnień, nie rozprzestrzeniający się jednakże na całą Misznę, jeno na cztery pierwsze sederim, (działy) to jest *Talmud jerozolimski*. Język Talmudu jerozolimskiego, to narzecze zachodnio-aramejskie, będące w Palestynie w użyciu. Objętość tego Talmudu wynosi 398 kart in folio. Kto to dzieło ostatecznie zredagował, dokładnie nie wiadomo. Majmonides w przedmowie swej do Seder zeraim, (dział o siewach) czynność tę rabi Jochananowi przypisuje, czego nie możemy przyjąć za pewnik, ponieważ o autorstwie r. Jochanana w dziele tem żadnej nie znajdujemy wzmianki. Jedni utrzymują, iż w drugiej połowie 4-go stulecia, inni, że w 7-ym stuleciu, a więc po ukończeniu *Talmudu babilońskiego*, został ułożony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie wyszedł on z pod jednego redaktora; jest to raczej utwór, który powoli, w przeciągu 4-go i 5-go stulecia się rozwijał. Nazwa Talmudu jerozolimskiego pochodzi stąd, iż został spisany w Palestynie, czyli w kraju, którego stolicą była, jak wiadomo, Jerozolima. Zawiera on rezultat dyskusji, prowadzonych w uczelniach znajdujących się w miastach: Tyberja, Jabne, Sepphoris i Lydda.

Rezultaty szkół w Surze, Nehardei, Pumbedicie i innych miastach babilońskich, znacznie są większe. Z tamtąd albowiem, pochodzi objaśnienie 36 traktatów Miszny, czyli *Talmud babiloński*. Ca-

łość zawarta w dwunastu tomach, (po większej części foljały) mieści się na 2947 kartach. Miszna i Gemara razem wzięte stanowią dzieło, nazwane *Talmud*. Talmud babiloński, uchodzący po wsze czasy jako miarodajny, został ułożony i uporządkowany przez przewodniczącego akademji w Surze r. Aszi, (R. Aszi żył w Macie Mechasji, niedaleko Sury, w przybliżeniu od 370—426 r.) przy pomocy ucznia i przyjaciela jego Rabiny. R. Nachman b. Huna, Mar, (syn r. Aszi) i inni, prowadzili w dalszym ciągu dzieło r. Aszi, skuteczniając w niem niektóre zmiany, r. Joze zaś, (475—520) przewodniczący akademji w Pumbedicie, ostatnie mu nadał formy.

Wraz ze śmiercią Rabiny 499 r. kończy się epoka amoreów i rozpoczyna się czwarta epoka Pisma, epoka saboreów badaczy, rozumujących, (500—540). Obrali oni sobie za zadanie objaśniać zawarte w Talmudzie nauki i przepisy halachiczne, a przeniknąwszy je ostrością rozumowania, dopełniać je i ustalać. Pierwszym przedstawicielem saboreów był Szama b. Jehuda, ostatnimi zaś r. Giza, przewodniczący akademji w Surze, i r. Simuna, (zm. 540 r.) przewodnik akademji w Pumbedicie. Saboreom zawdzięczamy dopełnienie dzieła talmudycznego. Oni to nadali pewną formę objaśnieniom talmudycznym, powiązując w jedną całość, z różnych czasów pochodzące myśli i zdania amoreów i tanaitów, chociaż nie należy zapomnieć, że już Rabina poprzedził ich, układając zapytania i porządkując materiały.

Czy w czasie talmudyzmu, uczono Miszny i Gemary za pomocą wykładu ustnego, czy też czer-

pano wiedzę oną z dokumentów piśmiennych, jestto kwestja, jak dotąd, przez świat uczonych jeszcze nie rozstrzygnięta. Przeciąg czasu między rokiem 540 a 589 stanowi epokę przejściową, od epoki saboreów do epoki gaonów — światłych dostojników. (589 — 1040). Nazwiska pierwszych następców saboreów poszły w zapomnienie. Gaonowie uzupełnili Talmud, dodając doń czasami orzeczenia Halachy. Działalność r. Chanana z Iskiji (589—613) jako gaona w Pumbedicie, stanowi niejako początek epoki gaonów; ostatnim z nich był Chiskija, (1040 r.) wraz ze śmiercią którego, akademja pumbedicka skończyła swe istnienie.

Cóż więc zawiera ten Talmud, tyle oczerniany?

Co do tego, wśród ogółu, bardzo niejasne panują pojęcia. Wielu sądzi, iż jestto księga, zawierająca prawo żydowskie, w której metodą, w naszych podręcznikach naukowych praktykowaną, przepisy biblijne, wyczerpująco bywają objaśniane. Inni znów, złudzeni tekstem Miszny, poprzedzającym każdą [Gemarę, mniemają, iż Talmud jest metodycznym objaśnieniem Miszny. Wszelkie domysły tego rodzaju są fałszywe.

Talmud zawiera zestawienie debat i rozpraw, które między sobą prowadzili uczeni w szkołach żydowskich. Rozprawy te, napisane są po części bardzo obszernie, to znów sposobem aforystycznym, a przedmiotem ich bywają ustępy biblijne, tekst Miszny, kwestje jurydyczne, społeczne, naukowe, i t. d. Talmud jest nader ważnym historycznym dokumentem rozwoju najrozmaitszych gałęzi nauki. Znajdujemy w nim objaśnienia prze-

pisów biblijnych, wiadomości medyczne, przyrodnicze, psychologję itd. W dodatku, talmudyści nie zawsze ograniczają się na przedmiocie, będącym na porządku dziennym; najpoważniejszą dyskusję przerywa zrazu czarowna przypowieść, sentencja głęboka, lub też nieoceniona wskazówka życiowa. Przypominają oni pod tym względem posłów parlamentarnych, którzy, wśród debat swoich, nieraz nagle odbiegają od przedmiotu i niespodziewanie w inną wkraczają dziedzinę.

Dzieło przez nas omawiane nie jest kodeksem, lecz, jak już sama nazwa Talmud, (wyraz ten pochodzi od lamed—uczyć) wskazuje, księgą nauki i badania. Tu, jedni uczeni zadają pytania, drudzy na nie odpowiadają, wobec czego, przy nieograniczonej wolności słowa, ścierać się muszą zdania, wręcz sobie przeciwne. Tu najrozmaitsze przedmioty podlegają badaniom i porównaniom, tu rozwiązują się sprzeczności rzeczywiste czy przypuszczalne, wysnuwa się logiczny wątek przyczyn i skutków, ostateczne zrozumienie których, pozostawione bywa zazwyczaj bystremu rozumowi badacza, co w wielu wypadkach rzeczą jest arcytrudną. Krótko powiedziawszy, Talmud daje się przyrównać do dużej, protokolarnej księgi akademji naukowej. Zawiera on pracę umysłową prawie tysiącolecia, w której to pracy odzwierciedla się duch Izraela onego czasu, odzwierciedlają się obyczaje, nadzieje, namiętności, błędy, zdobywcze postępy, wielkość i odczucie całego narodu. 2208 imiennych i wielu bezimiennych uczonych z różnych krajów i epok, dysputuje na kartach tego dzieła, a chcąc należycie ocenić ich zdania i sądy,

musimy zawsze pamiętać o epoce, w której ci meżowie nauki żyli, oraz o istniejących podówczas warunkach. Talmud jest produktem swego czasu. Filozofowie, medycy, rzemieślnicy, robotnicy, uprawiacze roli, wszystkie stany zjawiają się na tej arenie walki naukowej.

Mowa Talmudu jest zwięzła i treściwa; krótkie, nie zrozumiałe każdemu notatki, bez punktacji, bez znaków pisarskich, nawet dla znawcy hebrajszczyzny nie odrazu są przystępne.

Talmud nie jest spisany w języku hebrajskim, lecz posiada własne swe narzecze, tak zwane „leszon rabbanan“, język rabinów; dosłowne tłumaczenie dla każdego, który nie zgłębi sposobu wyrażania się talmudystów, posostanie niejasnym. Nawet wtajemniczony musi posiłkować się komentarzem Raszy.

Halacha jest częścią Talmudu, zawierającą przepisy, obowiązujące w różnych okolicznościach życiowych. Trzymając się wiernie litery prawa, rozwija ona przedewszystkiem przykazania w Pięcioksiągu zawarte i do nowych zastosowuje je warunków. Halacha obejmuje przepisy co do kultu świątyni, ofiar i synagóg, co do urzędzeń państwowych i związków rodzinnych.

Henryk Heine w poetycznym wierszu „Jehuda ben Halevy“ (Romanzero) nazywa Halachę szkołą szermierki, i powiada:

„Wielka zapaśników szkoła,
gdzie wybrany kwiat atletów
Pumbedithy i Babelu
w djalektyki szermierce
turniejowe kruszy kopje“.

Halacha i Hagada na przemiany następują po sobie swobodnie, bez zgóry ułożonego planu.

Pod nazwą: Hagada (opowiadanie) rozumiemy w przeciwieństwie do Halachy, zużytkowanie egzegezy biblijnej w celu wyciągania z niej zasad moralności i etyki budującej. Na tym tle wykwitają w Hagadzie wzniosłe, podnoszące ducha idee, zdrowe rady i prawdy, przestrogi, ujęte w formę opowiadań, bajki i podania pobudzające fantazję, alegorie i parable, o głęboko ukrytej nieraz myśli. Dalej aforyzmy, reguły życiowe, uwagi psychologiczne, itd., a wszystko to ma na celu uszlachetniać serce, podnieść poziom moralności i etyki, koić człowieka w smutku i rozpacz, przestrzedz w radości, by nie utracił umiaru, wspomódz go, by wiódł żywot zacny i szlachetny.

Hagada czerpie z całego Pisma św., zawiera temata religijne i świeckie, biblijne i takie, które nic z bibliją nie mają wspólnego. Wykładaną bywała w formie przystępnej, ogółowi łatwo zrozumiałej. Jest ona poniekąd poezją Talmudu, podczas gdy Halacha prozę jego stanowi. Heine powiada o Hagadzie:

„Hagadzie
„miano dajmy wirydarza,
„boć fantazją wybujała
„przypomina nam ogrody“.

I dalej szuka poeta wonnego orzeźwienia „w Hagadzie pełnej kwiecia“.

„W jarze pięknych starych podań,
„o aniołach, klechd i legend,
„cichych męczeństw opowieści,

„hymnów, mądrych aforyzmów
„i hyperbol Raj cudaczny—
„lecz i wiarą granitowy,
„wrzącą Wiarą“.

Wreszcie Heine maluje młodego talmudystę-
będącego w zachwycie podczas studjowania Ha-
gady, słowami:

„chłopca serce
„dziwna ona rozkiełznana,
„dzika przejmowała słodycz,
„i ten dziwnie luby ból,
„i bajeczne one dreszcze
„tajemniczych błogich światów
„potężnego objawienia,
„które my poezją zwieć“.

(Przekład Aurelego Urbańskiego).

Tyle nieśmiertelny poeta o piękności i głębi
Hagady i Halachy. !

A teraz rozpatrzmy się bliżej w treści talmu-
dycznej, by się przekonać, czy istotnie, jak wyżej
powiedziałem, dotyka ona najrozmaitszych gałęzi
wiedzy ludzkiej:

Przepisy biblijne Talmud dopełnia i objaśnia
szczegółowo. W bibliji n. p. czytamy: (5 ks. M.
122¹) „Zarzynaj bydło łątwoje i trzody twoje, tak,
jak ci nakazałem.“ Otóż, owo „tak, ja ci nakazałem,“
czyli sposób zarzynania, znajduje w traktacie *Chul-
lin* obszernie wyjaśnienie. Przepis używania w świę-
to szafasów owocu z drzewa Hadar, to znaczy
z pięknego drzewa, (3 ks. M. 23⁴⁰), traktat *Suk-
ka* dopełnia objaśnieniem, iż pod owocem tym na-
leży rozumieć *Esrog*, (jabłko rajske). Przepisy

tyczące święcenia sabatu i świąt, traktat *Sabbat* rozbiera szczegółowo. Palić np. ogień w dni świąteczne ku wygodzie swojej, oraz dla ugotowania pokarmów, rzeczą jest dozwoloną; rozniecać zaś ognia, przy pomocy materiałów, ogień wytwarzających nie wolno. *Miszna Beca IV^r*, albowiem powiada: „Nie wolno wskrzeszać ognia łuczywem, ani kamieniami“. Co do odmawiania wszelkich błogosławieństw, traktat *Barachot* najdokładniejsze daje przepisy. Przykazania mycia rąk, umieszczenia mezury u drzwi swoich, noszenia pętlic, (cytyh) używania podczas nabożeństwa porannego tefilim i t. p. obrządku w traktatach talmudycznych szczegółowiej są ustanowione.

Objaśnienia Pisma św., znajdujące się w *Misznie*, pochodzą w większej części ze starych *Midraszów halachicznych*; (komentarze Pisma św.) mianowicie zawiera Mechilta objaśnienia do drugiej ks. Mojżesza, *Sifra* do ks. Leviticus, a *Sifre* do ks. Numeri i Deuteronomium. Gemara również czerpie wielokrotnie objaśnienia z onych źródeł, których w pierwotnej ich postaci nie posiadamy. Jako wzór objaśnienia bibliji przez Talmud niechaj służyć następujące przykłady: *Miszna Berachot IX^s*, np. tak tłumaczy ustęp 5, Ks. M. 6^s: „Człowiek obowiązany jest dziękować Bogu również za złe, jak i za dobre, w myśl słów: „Ukochaj Przedwiecznego, Boga twojego, całym sercem, całą duszą i całą siłą swoją.“ „Całym sercem“, znaczy to obydwojma swymi popędami, tak dobrym, jak i złym, czyli połączeniem się harmonijnym walczących w tobie sprzecznych żywiołów.“ „całą duszą“, znaczy: nawet, gdy Bóg pozbawi cię życia, (praw-

dziwe ukochanie Boga albowiem, czyni człowieka zdolnym ponieść ofiary najcięższe), pod wyrazem bechol meodecha, „całą siłą twoją“ należy rozumieć: całym twoim istnieniem. Inne objaśnienie tego ostatniego zdania brzmi: „Składaj Bogu dzięki za wszystko co ci udziela.“ (Bez względu na to, czy Bóg nam daje, czy też nam coś zabiera, miłość nasza ku niemu trwać winna niezłomnie). O 5-tym przykazaniu, Talmud (*Kidduszin 30 b*) nadmienia: „Bóg wymaga czci dla ojca i matki w takiej samej mierze jak dla siebie.“ Przykazanie odnośne albowiem umieszczone zostało na pierwszej z dwóch tablic Dekalogu, zawierających jeno obowiązki względem Boga, co oznaczać miało, iż dzieci winne czcić rodziców swoich, jako zastępców Boga na ziemi. „Przenajświętszemu, imię Jego niech będzie pochwalone, jako też ojcu i matce, człowiek zawdzięcza istnienie swoje. Gdy ludzie szanują ojca i matkę, wówczas Bóg przyjmuje ten ich szacunek, jak gdyby Jemu był oddawany.“ „Powiedzianem zostało: (3 ks. M. 19^s): Niechaj każdy czci ojca i matkę swoją, a dalej: (5 ks. M, 6¹³): „Winieneś czcić Przedwiecznego, Boga Twojego“ z czego wynika, że Pismo św. równa cześć dla rodziców ze czcią Bogu przynależną.“ W *Kidduszin 30 b. i 31 a* czytamy: „Dziecię z natury swojej mogłoby skłaniać się do oddawania większej czci ojcu, dlatego Pismo św., mówiąc o czci dla rodziców, matkę na pierwszym wymienianiu miejscu; również nie jest wykluczonym, iż dziecię przeważnie dla matki odczuwało by szacunek, w przewidywaniu czego, Pismo św. w przykazaniu 5-tym, najwpierw ojca wspomina, a to

w celu dokazania, iż obowiązki dziecięce względem obojga rodziców są jednakowe.“

Przykazanie „Kochaj bliźniago, jak siebie samego“ (3 ks. M. 19¹⁸) znany z łagodności Hillel w ten sposób tłumaczy: „Nie czyń drugiemu, czego nie chcesz, by tobie czyniono, oto cały zakon, wszystko inne jest tylko rozwinięciem myśli w zdaniu tym zawartej“ (Sabbat 31^a). R. Akiba zasadę tę: „Kochaj bliźniego jak siebie samego“ zwie: *kelal gadol batora* „główną podstawą Tory (Nauki, Zakonu). Mimo to, iż Pismo św. wyrazem bliźni określa każdego człowieka z którym żyjemy, i przestajemy, ben Azai mniema, że mogłoby utrzcć się zdanie, iż nazwa ta, tyczy jeno współwierców, lub ziomek, czy bliższych krewnych, i dlatego powołuje się na inny ustęp biblijny, który jeszcze lepiej wyraża i bardziej uogólnia obowiązek miłości bliźniego, a mianowicie: (I ks. M. 51 :) „Oto księga rodu ludzkiego. Gdy Bóg stworzył człowieka uczynił to na podobieństwo Boże“ (Midrasz rabba I M. odd. 24.), z czego wynika, że zdanie owo w ks. Leviticus odnosi się do całej ludzkości, mającej wspólne pochodzenie, powiązanej węzłem braterstwa. Wszyscy więc ludzie tworzą jedną rodzinę, i dlatego winniśmy uznawać każdego człowieka, bez wyjątku, za bliźniego, kochać go i szanować.

Orzeczenie dnia Odpustu tyczące się: (3ks. M. 16³⁰) „W dniu tym albowiem przebaczy On wam, by was oczyścić, ze wszystkich grzechów waszych będziecie przed Panem oczyszczeni, „*Miszna Soma VIII, 9* tłumaczy: „Gdy człowiek skrzywdzi bliźniego, krzywda ta w dzień Odpustu odpuszczoną będzie dopiero po zupełnym zaspokojeniu po-

krzywdzonego, a *Gemara Joma 87a*, myśl tę w dalszym rozwija ciągu: „Dzień Odpustu rozgrzeszać może jedynie z grzechów, popełnianych względem Boga; za przewinienia zaś, względem bliźnich popełniane, człowiek spodziewać się może rozgrzeszenia tylko w tym wypadku, jeżeli pokrzywdzony uprzednio udzieli mu przebaczenia swojego.“ Dalej czytamy tamże: „Kto grzeszy w mniemaniu, iż dzień Odpustu, zmaże jego winę, ten daremnie dnia tego modli się o rozgrzeszenie“. Zdanie to zbija doszczętnie, bezpodstawne oszczerstwo antysemitów, że żydzi sądzą, iż wolno im przez rok cały popełniać czyny karygodne, gdyż w dzień Odpustu wszystko zostanie wybaczone.

Oдноśnie do słów: „Jeżeli on (sługa twój) powie: „Nie chcę ciebie opuścić,“ kocha on albo wiem ciebie i dom twój, gdyż *dobrze mu jest w domu twoim*, (5 ks. M. 15¹⁶) czytamy w *Kidduszin 20a*, „Powinieneś dać słudze twemu tożsamo jadło i ten sam napój, których sam używasz“. Humanitarność talmudystów dla służby, w ogóle, do wysokiego dochodziła stopnia; mawiali oni: „Panu nie wolno sypiać na pościeli, a służbie dawać słomę na poślanie.“

Względem zwierząt Talmud wielokrotnie zaleca obchodzenie się uczciwe i litośne. *Kidduszin 62a* orzeka, np. powołując się na 5 ks. M. II¹⁵: „Człowiekowi nie wolno jeść póty, póki bydłęcia swojego nie nakarmi;“ powiedzianem jest albowiem: „Trawą pokryję pole twoje dla bydłęcia twojego“, a później dopiero następują słowa: „i jeść będziesz i się nasycisz.“ (*Porównaj Baba mecyta 32a Gitin 62b*).

Przestroga biblijna: „Nie kładź zawady przed ślepym“ (3 ks. M. 19¹⁴) komentowaną zostaje w ten sposób: (*Sifra oddział III*²²), Nie dawać bliźniemu rady fałszywej, nie martwić go słowem bolesnym i nie korzystać ze słabostek jego, bądź fizycznych, bądź duchowych. W *Baba mecy* 58b jest powiedziane: „Zmartwić słownie gorszym jest, aniżeli skrzywdzić materialnie. „Nie wolno np. pokutującemu grzesznikowi wyrzucać przeszłości jego, a prozelicie przypominać jego pochodzenia. (*Porównaj Sanhedryn 39b*). O ile Talmud srogo osądza zawstydenie kogokolwiek, dowodzi ustęp w *Baba mecy* 58b: „Kto bliźniego publicznie zawstydzia — przelewa krew ludzką,“ a w *Sota 10b* czytamy: „Prędzej powinien człowiek wskoczyć w piec rozpalony, aniżeli zawstydzić publicznie bliźniego“. (*Porów. Berachot 43b; Baba mecy 59a Ketubot 67b*).

Dziedzinie pedagogicznej Talmud wiele poświęca miejsca. Dowiadujemy się z niego, że prezydent synhedrjalny Szymon ben Szetach. (80 r. przed Ch.) ustanowił osobne uczelnie dla młodzieży. (*Jeruzalimi Ketubot VIII*) Aż do owego czasu, każdy ojciec sam zajmował się nauczaniem swoich dzieci; kto więc nie miał ojca dla tego wiedza była niedostępna. Do szkół tych atoli uczęszczali tylko młodzieńcy od lat 16 i więcej. Właściwym założycielem szkół dla małych dzieci, jest arcykapłan Jozua ben Gamala. (63 po Ch.)

Prof. dr. Bacher (*Rocznik dla hist. i lit. żydowskiej*, t. 6, str. 58), skłania się ku zdaniu, że nie Jozua ben Gamala był pierwszym inicjatorem powszechnego nauczania młodzieży w Palestynie,

jeno Jozua ben Perachja, nauczyciel Szymona ben Szetach. Uważa on zaprowadzenie [nauki powszechnej przez Jozuę b. Gemala za historyczne nieprawdopodobieństwo. Przypuszczając zatem zmianę nazwisk, pozwala on sobie w tym wypadku, prostować dosłowne brzmienie tradycji.

Należy przypuszczać, iż Szymon ben Szetach otworzył uczelnię li tylko w Jerozolimie, podczas, gdy Jozua ben Gemala w całym kraju, w każdym mieście szkoły pozakładał. On to postanowił, by dzieci obowiązane były chodzić do szkół, począwszy od szóstego lub siódmego roku życia, (*Bababatra 21^a*), a mianowicie: dziecko normalnie rozwinięte od szóstego, wątłe zaś, od siódmego roku; również i w *Ketubot 50^a* oznaczony jest szósty rok jako początek nauki szkolnej. Rab powiada tamże do nauczyciela r. Samuela ben Szilat: „Nie przyjmuj do szkoły dziecięcia poniżej lat sześciu“. Dalej czytamy tamże: „Kto dziecię swoje oddaje do szkoły, zanim ono ukończy szósty rok życia, przypomina człowieka, który goni drugiego, a doścignąć go nie zdoła,“ czyli takiego, który celu swego nie osiąga. W *Sentencjach Ojców V²⁴* czytamy co prawda: „Niechaj pięcioletni zajmuje się Pismem św., lecz Tossafot daje od siebie, iż rada ta odnosi się tylko do dzieci wyjątkowo zdrowych i dobrze rozwiniętych. Każde miasto posiadało swoich urzędowych nauczycieli. „Nie wolno mieszkać w mieście, gdzie niema szkoły lub nauczycieli do dzieci“. (*Sanhedryn 17^b*).

W wigilję świąt i sobót, podczas świąt i dni postu, nauka bywała zawieszana. W późniejszym czasie, szkoły pozostawały nieczynne w przeciągu

trzech dni, poprzedzających Święto Tygodni; zaś 15 Ab, 15 Szewat, w Channukach, i w pierwszym dażdego miesiąca (Rosz Chodesz) ograniczono zajęcia szkolne do południa. Zazwyczaj czas trwania nauki wynosił pięć godzin dziennie, od 17-go Tamuz do 9-go Ab, tylko 4 godziny. W sobotę nie wykładano nic nowego, przestając jedynie na repetycjach. (Nedarim 37^b). W program przedmiotów wchodziły: wykład zakonu, czytanie, pisanie, rachunki. W szkołach wyższych młodzież uczyła się języków: greckiego i syryjskiego, dalej geografji i muzyki, w *Kidduszin* 29^a wspomniana nawet jest jako przedmiot, nauka pływania, czytamy tamże: „Obowiązkiem jest ojca kazać uczyć pływania syna swego. Co do liczby uczni istniał przepis następujący: dla 25 dzieci w wieku szkolnym, ustanowiono jednego nauczyciela, gdy liczba uczących bywała wyższą, nauczycielowi dodawano pomocnika, szkoła zaś o 50-ciu uczniach posiadała dwu stałych pedagogów. (Baba batra 21^a). O ile ówczesni przewodnicy narodowi przejęci byli ważnością nauki dla młodzieży, dowodzi tego zdanie następujące: „Nie wolno dzieci wstrzymywać od uczęszczania do szkoły, nawet w celu niesienia pomocy przy budowie świątyni“. (Sabbat 119 b.)

O d n o ś n i e nauczycieli, talmud zamieszcza szczegóły i uwagi nader charakterystyczne. Oповіда on między innymi: Gdy ongi patryjarcha r. Jehuda wysłał trzech uczonych, r. Ammi, r. Aszi i r. Chija, dla organizowania szkół w Judei i wyboru pedagogów dla uczelni, którym brakowało takowych, przybyli oni do miejscowości, gdzie nie

było nauczycieli. Wtedy zapytali o stróżów miasta. Przyszedł więc skład magistratu wraz z innymi urzędnikami. Lecz uczeni orzekli: „To nie są stróże miasta, to są jego burzyciele (w myśl tego, iż urzędnicy owi zaniedbywali szkolnictwo), prawdziwi stróże miasta, to nauczyciele“, (*Jeruszmli Chagiga, oddział 1, Halacha 7*; porównaj również *Jalkut Szymoni, odd. 127*, i wstęp do Midraszu Echa § 2). „Człowiek gwałtowny nie powinien być nauczycielem“. (Abot II 6). „Ci którzy drugim wskazują drogę cnoty, ci są prawdziwymi nauczycielami młodzieży, i świecą nakształt gwiazd“. (*Daniel 123; Baba batra 8b*). „Jeżeli nauczyciel podobny jest do anioła bożego, (to znaczy jeżeli prowadzi on żywot czysty, nieskazitelny), wówczas starać się nabyć odeń wiedzy, inaczej stroń od jego nauki.“ (*Moed katan 17a*). Nauczyciel powinien być bez zmywy na duchu i ciele, na podobieństwo arki przymierza, która była na wewnątrz i zewnątrz czystym pokryta złotem. (*Joma 72b*). „Kto zatai przed uczniem swoim prawdy Zakonu, również źle czyni, jak gdyby odebrał mu [spadek po rodzicach“. (*Sanhedryn 91 5*). „Kto sam oddając się wiedzy, nie przekazuje jej innym, za pomocą nauczania, podobny jest do mirtu, rosnącego na pustyni, który nikomu nie przynosi korzyści.“ (*Rosz haszana 23 a*). Zdanie: „Skoro zamierzasz powiesić się, obież ku temu drzewo wysokie,“ (*Pesachim 112a*) Raszi komentuje: „Ucz się zawsze u dobrego nauczyciela“. „Nauczyciel który opuszcza dzieci w czasie nauki i oddaje się podówczas zajęciu postronnemu, czy też wprost uczy niedbale, należy do kategorii tych, o których powiedzianem

zostało: *Jerem, 48 10*) „Przekleństwo temu, kto wykrętnie wykonywa dzieło Boga.“ (*Baba batra 21b*) „Nauczyciel powinien odnosić się jednakowo do dzieci biednych i bogatych, a ociążałych dobrotliwie zachęcać do pilności.“ (*Taanit 24a Baba mezia 85a*). „Jeżeli wybierać mamy między dwoma nauczycielami elementarnymi, z których jeden, aczkolwiek umie niewiele, wyklada ściśle według reguł gramatycznych, drugi zaś, mimo głębokiego wykształcenia, ucząc, omija prawidła językowe, wybierajmy tego, który dba o czystość języka; błędy albowiem nabyte w młodości, w późniejszym wieku wykorzenić się nie dadzą.“ (*Baba batra 21a*). W traktacie *Abot*, oddział VI, znajduje się piękny obraz idealnego uczonego i nauczyciela. W Talmudzie natrafiamy również na wzmiankę o systemie pomocniczym (korepetytorstwo). „Dlaczegóż, (czytamy w *Taanit 7a*) słowa Tory przyrównywane bywają do drwa? Bo tak samo jak małe drewnienko zapala większy kawałek drzewa, tak i młodszy uczeń ostryżają rozum starszych,“ czyli innymi słowy, że starsi koledzy ucząc młodszych, rozszerzają zakres swoich wiadomości: Resz duchna „pierwszy na pierwszej ławie szkolnej,“ (*Primus*) miał obowiązek (*Baba batra 21a*) powtarzania ze słabszymi uczniami wykładu nauczyciela, dla nauczenia ich lekcji. *Primus*, jak to *Raszi* objaśnia. nie był uczniem we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz przysłuchiwał się wraz z drugimi, znanemu już sobie dobrem wykładowi, w tym celu, by przejść go następnie wspólnie ze słabszymi uczniami; widzimy więc w nim pomocnika nauczyciela.

Szacunek dla nauczycieli talmudyści w wysokim zalecali stopniu: „Cześć dla nauczyciela twojego, niechaj równa się czci Bogu oddawanej. (*Abbot IV 15*)”. „Jeżeli ojciec i nauczyciel dźwigają ciężary, syn powinien najpierw pospieszyć na pomoc nauczycielowi,” (*Miszna, Baba mezia II*). „Nauczycielowi należy się cześć jeszcze większa aniżeli ojcu; bo ojcu zawdzięcza syn życie doczesne, nauczyciel zaś pomaga mu dostąpić wiecznego żywota.” (*Baba mezia 33a*) „Kto występuje przeciw uznanej powadze nauczyciela swojego, czyni jak ten, który nie uznaje majestatu Boga; kto rozpoczyna kłótnię z nauczycielem swoim równa się człowiekowi na Bóstwo sarkającym; kto nauczyciela swego obmawia, jakby się źle wyraził o Bogu.” (*Sanhedryn 110a*). Jak dalece godność ludzka ściśle związana jest z boską, talmudyści w następującym pouczeniu zdaniu: „Tam gdzie nie oddawają należnej czci Bogu, tam i nauczycieli nie szanują.” (*Bera-chot 19b*). Posłuchajmy teraz niektórych pedagogicznych zasad Talmudu.

Rzymianie mieli przysłowie: „repetitio est mater studiorum,” czyli przez powtarzanie nabywamy nauki. W pewnym dziele rabinicznym (*Sefer ha-kana r. Elkany ben Jerucham ben Avigdor*) znajduje się przysłowie analogiczne: „Powtarzaj pilnie a obejdiesz się bez balsamu,” Porów. Literaturblatt, Rahmera 1894, str. III że nie lebalzor, co znaczyłoby balsam, lecz lebaldor (walerjan) czytać należy. Aforyzm ten przytacza podobno Abarbanel jako zdanie mędrców, w komentarzu do Abot V, 19 wydanie frankfurckie 178a. Dalej wyrażone jest tamże przypuszczenie, że pod słowem tym

należy może rozumieć lelablor, pisarz. W takim razie aforyzm powyższy w tłumaczeniu brzmieć będzie: „Powtarzaj pilnie, a obejdiesz się bez pisarza, „gdyż przepisywanie dla poparcia pamięci okaże się zbyteczne. Częste powtarzanie albowiem rzeczy nauczonych sprawi, iż nie będziesz potrzebował lekarstwa, by wzmocnić pamięć. „Tę samą myśl wyrażają zdania następujące: „Kto sto razy przepowiada sobie swoją naukę nie dorówna powtarzającemu ją sto i jeden raz.“ (*Chagiga 9b.*) albo: „uczyć się zakonu a nie powtarzać go, to jakby człowiek siał, a nie zbierał“. (*Sanhedryn 99a.*) W *Erubin 54a* zalecanem jest dla właściwego pojęcia przedmiotu, głośne jego odczytywanie. „Najpierw należy nauczyć się, a potem objaśnić. (*Sabbat 66a*), czyli, że przedewszystkiem trzeba objąć dany przedmiot, dopiero następnie zbadawszy rzecz głębiej, sąd swój o niej wyrazić. (Porów. też *Berachot 53b.*) „Ucząc, obieraj drogę jak najkrótszą“. (*Pesachim 3a*) a więc metodę prowadzącą najprędzej do celu.

„Nauczyciel powinien zawsze wykładać sposobem ścisłym.“ (*Chulin 63b.*) „Samouk nie da przyrównać się do pobierającego wiedzę od nauczyciela.“ (*Ketubot 111a.*) co znaczy, że samokształcenie mniejszą od nauki, z pomocą nauczyciela, przynosi korzyść. Człowiek posiedzie prawdziwie jeno tę wiedzę, ku której odczuwa pociąg i upodobanie.“ (*Aboda Zara 19a*) „Lepiej mniej uczyć się, ale z uwagą, miast dużo, a powierzchownie.“ (*Joma 71a*) Godną uznania radę Talmud udziela rodzicom. „Nie wyróżniajcie nigdy żadnego z dzieci waszych,“ (*Sabat 10b.*) dodając przytem: „Jak

smutne pociągnąć może następstwa wywyższenie jednego dziecka nad drugie, dowodzi fakt, że kilka łokci jedwabiu, za pomocą których nasz protoplasta Jakób, sprawiając mu szaty ozdobne, wyróżnił Józefa w gronie swego rodzeństwa, spowodowały wywędrowanie przodków naszych do Egiptu.“

A teraz cokolwiek o medycynie talmudycznej. — Stan lekarzy wielkim cieszył się uznaniem, a wiedza lekarska stanowiła przedmiot poważnych studjów i badań. Każde miasto posiadało obowiązkowo, co najmniej jednego lekarza, pełniącego zarazem funkcje chirurga; niekiedy prócz lekarza i chirurg znajdował się w obrębie miasta. (*Sanhedryn 17b*). Obok lekarzy i felczerów istnieli podówczas i weterynarze. Przedstawiciele wiedzy lekarskiej wzywano często do sądu, jako ekspertów, a na mocy ich opinji, wydawano wyroki. (Porównaj *Sanhedryn 33a*). Wśród leków, przepisywanych na rozmaite choroby, znajdujemy: mleko na suchoty, (*Baba kama 80a*) jabłecznik na choroby brzuszne, balzam na rany i od ukąszenia węża, pijawki suszone na chorobę śledziony. (*Gittin 69b*). Biegunkę uspakajano odwarem ze świeżego Sisinrumianku. (*Berachot 44b*), naparem ze suszonych Sissin leczono obstrukcję (*Gittin 69b*). W *Sabbat 110a* wymienione jest lekarstwo o skutku podwójnym: „Napić się odwaru z jednej trzeciej pszenicy, jednej trzeciej safloru, (szafran fałszywy, czyli sierpik farbierski,) jednej trzeciej soli i kminku. Cierpiącemu na obstrukcję, napój taki sprawi skutek pożądaný, biegunkę zaś uspokoi. Nenią (*Nenia* — *Mentha gentilis*, mięta, według *Arucha*; według *Loewa*, *Nenia* oznacza *Ammi Piaskownicę*). zalecono

przeciw cierpieniom żołądka. (*Aboda Zara 29a, Gittin 69b, Sabbat 128a*) wino, w wypadkach krwawego poranienia. (*Sabbat 109a*) oraz jako środek, gojący chore oczy (*Sabbat 108b*), nacierania winem, octem lub oliwą od bólu w biodrach, (*Sabbat IIIa*), porown. *Miszna Sabbat XIV. 4*) od bólu zębów ocet (*tamże IIIa*) i czosnek (*Gittin 69a*) który też zalecany również na robaki w kiszkiach] (*Baba kama 82a*). Odwar ćwikłowy, (według *Erubin 29a*), działa dodatnio na serce, oczy i goi kiszki; w chorobach sercowych używano lnianego siemienia (*Erubin 29b*), i czarnego kminku. (*Sabbat 140a, i Berachot 40a*). Wrzody osypywano tłuczoną pszenicą (*Sabbat 107a*), krew głąszcy i nietoperza służyła przeciw plamom na rogówce oka. (*Sabbat 78a*), chore oczy leczono zimną wodą, śliną, maścią i plastrami, kataraktę, wsypywaniem w oczy sproszkowanych starych jaszczurek, wrzody w oczach krwią starej kury, (*tamże*) i t. p.

W *Midraszu rabba Genes. Rozdział 33*, czytamy o r. Jehudzie hanassi, uleczonym od długoletniego bólu zębów, za pomocą prostego położenia dłoni na policzku jego. W *Baba mecia 83b*, znajdujemy opis operacji, dokonanej na r. Eleazarze, po uprzednim zadaniu choremu napoju nasennego; ułożywszy następnie uśpionego w domu marmurowym, rozplątano mu brzuch, skąd oddalono kilka koszy tłuszczu. *Ketubot 77b*, zamieszcza uwagę o przenoszeniu zarazka chorób przez muchy: R. Jochanan obwieszczał publicznie: „Wystrzegajcie się much, w pobliżu chorych na opławy.“ R. Zera nie przysiadł się do tego rodzaju chorych, jeżeli prąd wiatru w stronę ich obu powiewał, r. Elea-

zar unikał namiotu takiego chorego, r. Ammi i r. Aszi nie jadali jaj złożonych w zagrodzie, gdzie mieszkał cierpiący na opławy, z powodu niebezpieczeństwa zarażenia. *Taanit 21* donosi, że ekskrementa zagrzebywano w ziemi, by usunąć możliwość zarażenia; właściwość tego postępowania stwierdza przykładem, że w Surze niegdyś szalała dżuma, podczas gdy w okolicy gdzie zagrzebywano wydzieliny, choroby tej nie było. Sławny lekarz i talmudysta, r. Chanina b. Chama z Sepphoris, mieni zaziębienie przyczyną wszystkich chorób w ogóle. (*Baba mecia 107b.*) Utrzymuje on, iż wszystko jest w ręku Boga, prócz zaziębienia i zbytniego rozgrzania, których to przypadków, człowiek sam winien się wystrzegać. (*Porów. Awoda zara 3b i Baba batra 144b.*)

W starożytności uważano puszczenie krwi jako rzecz wielce zbawienną; mniemanie to przechowało się przez długie wieki i jeszcze 50 lat temu było rozpowszechnione. Talmud widzi we krwi nieczystej źródło wielu chorób, jak to czytamy w (*Baba batra 53 b*) „Krew jest główną przyczyną chorób wszelakich, wino głównym środkiem leczniczym.“ Co do szkodliwości nadmiernego upuszczania krwi, znajdujemy (*w Gittin 70a,*) wzmiankę następującą: „Ośm jest rzeczy, które, zbyt obficie używane, gubią człowieka, w miarę zaś użyte, zbawiennie nań wpływają: wino, praca, sen, majątek, podróżowanie, rozkosz miłości, ciepła woda i upuszczanie krwi. „Sławny lekarz, okulista Samuel, (180—250 p. Ch.) wspomina (*Sabbat 129b*). w jakich terminach puszczenie krwi powinno się odbywać. „Krew upuścić należy co dni 30, w star-

szym wieku, (mniej więcej po 40-tym roku życia) nie tak często, w późniejszych latach jeszcze rzadziej. „Wymienione są trzy instrumenty, służące do tej operacji. Nadto odciągano krew z ciała, za pomocą baniek *zwanych w Sabbat 154b* karne deumna — rogi chirurga, po uprzednim zadraśnięciu skóry Kusiltą — małą lancetą; (*Ketubot 39b*) przystawiano też pijawki *bene-demaja-liszka* wodna, (*Gittin 69b*) lub *nima szel majim* — nić wodna, robak wodny (*Aboda zara 12b*). Wreszcie *Sabbat 3a i 107a* zawiera wzmiankę o fontaneli czyli sztucznym ropieniu, w celu wydzielenia z ciała pierwiastków szkodliwych.

Hydropatję poleca traktat *Sabbat 109a*. Rabi Jannai prosił Mar Ukby o przysłanie mu maści do oczu, stosowanej przez lekarza Samuela. Mar. Ukba spełnił życzenie chorego, zalecając mu jednocześnie lepszy jeszcze środek, również przez Samuela przepisany., t. j. „zapuszczenie z rana kropli zimnej wody w oko, oraz obmycie rąk i nóg wieczorem, jako działające skuteczniej, aniżeli wszystkie maście świata.“ Wszelkie płyny, użyte do leczenia oczu, powiada Samuel, (*Sabbat 78a*) nawet gdy przynoszą ulgę, zaciemniają wzrok, z wyjątkiem wody, której skutek zawsze jest zba wienny. W wypadkach febry, uciekano się także do leczenia zimną wodą. Kąpielom, w epoce talmudycznej, wielkie przypisywano znaczenie. *Sanhedryn 17b*. orzeka: „W mieście, gdzie niem a zakładu kąpielowego, żaden uczony mieszkać nie powinien.“ Dalej znajdujemy wzmianki o źródłach leczniczych w Gadarze, Tyberadzie, Beramie, Assii,

(Mała Azja) i innych miejscowościach; źródła te odwiedzano nader licznie.

Co do kuracji kąpielowej, to w traktacie *Sabbat 41a* zawarte są reguły i spostrzeżenia następujące: 1) „Kto podczas używania ciepłej kąpieli nie pije wody ciepłej, podobny jest do pieca rozgrzewanego na zewnątrz, lecz nie wewnątrz. 2) Człowiek nie poddający się po ciepłej kąpieli oblewaniu zimną wodą, jest jak żelazo, co w ogniu rozpalone, lecz w zimnej wodzie zatopionym nie zostało. 3) Skoro po kąpieli nie nastąpiło namaszczenie olejem, kąpiel taka przypomina wodę, wylaną na powierzchnię beczki, zamiast do jej wnętrza“. Zwyczaj wystawiania ciała po świeżo przebytej kąpieli na działanie zimnej wody w formie oblewań lub zanurzenia się całkowitego, był w owym czasie ogólnie przyjęty. (*Sabbat 151a*). Dla orzeźwienia się po kąpieli pito zazwyczaj aluntit, napój, składający się z wina, oliwy i wody. (*Sabbat 140a*). Kąpiele parowe też bywały w użyciu, (*Sabbat 41b*), a o zimnych kąpielach czytamy w *Ketubot 77b*, że w Babilonie dlatego niema trędotatych, bo tameczni mieszkańcy kąpią się w Eufracie.

Na punkcie kwestji djetetycznej, Talmud przestrzega: „Gdy najlepiej jadło smakuje, wówczas opanuj chęci twoje i jeść zaprzestań“. (*Gittin 70a*). „Kto napełnił żołądek różnymi potrawami, dostaje gorączki“. (tamże). „Jedzenie należy zapić czemkolwiek, inaczej nie pójdzie ono na zdrowie; w przeciwnym razie z łatwością może się wywiązać choroba kiszek“. (*Sabbat 41a*).

„Po każdej potrawie zażyj soli, po winie napij się wody, a uszczerbku na zdrowiu nie odniesiesz“. (*Berachot 40a*). „Napełnij jedną trzecią żołądka jadłem, jedną trzecią płynem, a jedną trzecią zostaw próżną, gdyż przy możliwym wzburzeniu, żołądek sam przez się będzie pełen.“ (*Gittin 70a*). „Jeżeli po ciężko strawnych potrawach nie używasz ruchu odpowiedniego, potrawy zjedzone przechodzą w stan gnicia i stają się przyczyną złego odoru.“ (*Sabbat 41a*). „Zmiażdż jadalno dobrze zębami, a odczujesz w nogach“. (to znaczy, że strawa wówczas cię wzmocni). (*Sabbat 152a*) „Kto przesiaduje długo u stołu w celu nakarmienia głodnych gości, nadchodzących w czasie jedzenia, tego dni i lata zostaną przedłużone.“ (*Berachot 54b*). „Nie prowadź życia siedzącego, bo szkodzi ono organom brzuszyn.“ (*Ketubot 111a*). „Rano należy zjeść cośkolwiek. Sześćdziesięciu biegaczy nie dogoni człowieka, który zrana przyjął posiłek.“ (*Baba kama 92b*). *Taanit 5b* przestrzega nie mówić podczas jedzenia, jadalno albowiem może dostać się do kanału oddechowego i tym samym wywołać niebezpieczeństwo.

Gdy chodzi o utrzymanie życia i zdrowia, Talmud pozwala czynić w sobotę rzeczy, przez religję zakazane. W podobnym wypadku, wolno wykonywać robotę nawet w dzień Odpustu; post bywa również zniesiony, jeżeli zagraża życiu lub zdrowiu danego osobnika. *Miszna Joma VIII b* powiada: „Choremu na gardło trzeba w sobotę dawać lekarstwo, inaczej choroba może wziąć obrót niebezpieczny, wszelkie zaś przypuszczalne choćby niebezpieczeństwo, łamie sobotę.“ *Gemara Joma 84b*

rozwija szerzej myśl w tych słowach zawartą: „W sobotę należy grzać potrzebną choremu wodę, do picia, czy na kąpiel. Nie powinno się mówić w takich razach: poczekajmy, może nastąpi ulga, lecz działać niezwłocznie. Czynności tych nie przekazuje się do wykonania nieżydom, (ludziom, którym praca w sobotę jest dozwolona) lecz żydom dorosłym. Jeżeli chodzi o poratowanie życia człowieka, należy bez względu na sobotę, wykonywać wszelkie czynności ku temu potrzebne, a im prędzej kto przystępuje do ratunku, tym większą ma zasługę. Udawać się wówczas z zapytaniem do zwierzchności duchownej jest zbyt szkodliwe.“ Toż samo orzeka i *Aboda zara 28a*: „W razie jakiegokolwiek uszkodzenia organizmu człowieka, wolno przekroczyć zakazy sobotnie.“ Porów. jeszcze *Aboda zara 28b, Joma 84b, Sabbat 66b, 108b, 134b. W Miszna Joma VIII 5*, powiedzianem jest: „Kobietę w ciąży, która w Dzień Odpustu, poczuwszy zapach jadalnego, jeść zapragnie, trzeba nakarmić aż do zaspokojenia chęci, choremu dać jeść, skoro znawcy przyznają tego konieczność. Jeżeli niema ludzi kompetentych, wystarcza życzenie chorego, póki tenże nie powie: Dosyć!“ Gemara dodaje objaśniająco: Jeżeli chory powiada: Muszę jeść, lekarz zaś: On nie musi, wówczas służyć należy chorego, serce albowiem zna swoje cierpienie; (Przyp. Sal. 14¹⁰) znaczy to, chory sam wie najlepiej, jak dalece cierpi. Jeżeli natomiast lekarz orzeka: On musi, a chory: Nie potrzebuję niczego, wówczas służyć należy lekarza, gdyż chory w tym wypadku powoduje się uporem. Jeżeli on (chory) powie: Muszę, a stu lekarzy zadecyduje: Nie musi, służyć chorego.“

Piękności, oraz kosmetykom, Talmud również poświęca nieco miejsca. Piękność, według niego, zasadza się na smukłym wzroście, zręcznym chodzie, pięknych oczach, włosach, uszach i nogach, (*Nedarim 69a*) oraz twarzy o barwie róży. (*Sabbat 118 b*). Dla osiągnięcia świeżej, białej cery, talmudycy radzą: „Kto pragnie by córka jego odznaczała się białością cery, niechaj odżywia ją mlekiem i młodym drobiem,“ (*Ketubot 59b*) a dla nabycia dobrego wyglądu polecają jadać buraki. (*Nedarim 49b*). „Bieda i złe ubranie szkodzą piękności“. (tamże 66 a i b) Następujące środki wolno było używać kobietom, w celu upiększenia się: Czernienie brwi za pomocą *stibium*, posiadającego według *Sabbat 109a* własność przyczyniania się do porostu rzęs, uczesanie gustowne włosów i malowanie twarzy. (*Moed Katan 9b*) *Sabbat 80b* wspomina o środkach, usuwających włosy i udelikatniających cerę. Mawiano zazwyczaj: „Wystrój się a będziesz piękną.“ (*Taanit 23b*) *Baba mecia 60b* mówi o farbowaniu włosów. Siwe włosy farbowano na czarno, dla młodszego wyglądu, czarne zaś niekiedy ubielano, by poważniejsze sprawiać wrażenie. W *Sabbat 98b* znajdujemy wzmiankę o długich sukniach kobiecych, w *Baba mecia 86a* o wachlarzach.

Teraz przytoczymy nieco z zapatrywań talmudycznych na świat zwierzęcy. Lew przedstawiający symbol siły, *Pesachim 112a*, zwany jest królem zwierząt (*Chagiga 13b*). Przednie części jego ciała są szersze, aniżeli tylne. (*Middot IV 7*), z natury jest on żarłoczny, (porów. *Berachot 3b*), „garstką żeru lwa nie nasycisz,“ skoro jednakże udało mu się

napaść trzodę i porwać zwierzę którekolwiek, chciwość swoją zaspakaja. (*Chullin 53a*). Króla zwierząt można ulaskawić, (*Sanhedryn 15b*) pokazują go w menażerjach, gdzie karmiony bywa mięsem dzikich osłów. (*Menachot 103b*) Handel lwami wzbroniony. (*Aboda zara 16a*). W mniemaniu talmudystów, niedźwiedź niebezpieczniejszym jest od lwa, jakkolwiek mniejszą posiada siłę. (*Sanhedryn 985*). Ujęty w młodości, poddaje się wpływowi osławiania. (*Baba kama 15b*) Żarłoczny, tłusty, grubą pokrytą sierścią, odznacza się niedźwiedź pewnym niepokojem, wyrażającym się bezustannym przestępowaniem z miejsca na miejsce. (*Kidduszin 72a*). Lubi przebywać w bliskości lasów. (*Sota 47a*). Okres płodności jego trwa trzy lata. (*Bechorot 8a*).

Słoń łyka ze szczególnym zamiłowaniem winogrona, (*Sabbat 128a*) wierzbinę, oraz koszycki. (*Menachot 69a*). Wielkość i siła tego zwierzęcia nasyłały pewnemu talmudyście oryginalną uwagę o uczonym, znanym ze swych dowodzeń fantastycznych: „Być może człowiek ten pochodzi z Pumbedithy, gdzie przeprowadzają słonia przez ucho igły,“ (*Baba mecia 8a*) co miało wyrazić, że djalektyka uczonych akademji w Pumbedicie, posunięta do krańcowości wytwarza niekiedy dziwotłagi naukowe. Mimo ogromnej swej siły, słoń lęka się komarów, z obawy, by nie dostały się do jego trąby. (*Sabbat 77b*).

Łasica przebywa w norach, (*Sukka 20b*) jamach, (*Nidda 15b*) pod śmietnikami (*Pesachim 8b*) i w ruinach. (*Pesachim 116b*). Posiada bardzo śpiżaste zęby, którymi przedziurawia mózgownicę

kur i kogutów. (Chullim 56a). Żywi się mięsem i chlebem. (Pesachim 9a), dusi zwierzęta i krew ich wysysa, z której to przyczyny przedstawia niebezpieczeństwo dla ptactwa domowego. (Chullin 52b i Sabbat 146b). Łasica bywa łowioną za pomocą pułapek. (Kelim 15b) Koty są jej naturalnymi prześladowcami. (Sanhedryn 105b). Potwór morski Lewiathan (wieloryb), dostarcza tranu. (Baba batra 73b).

Astronomji, talmudyści oddawali się z wielkim zamiłowaniem. W traktacie Sabbat 75a, czytamy: „Kto umie, a nie oblicza czasu, zmiany pór roku i biegu planet, o tem mówią, że nie widzi dzieła Przedwiecznego, nie spojrzy na pracę rąk Bożych.“ (Jes. 5.12). Talmud wymienia siedm planet, „kochbe lechet“ gwiazd ruchomych, mianowicie: słońce, księżyc, Merkurego, Wenerę, Marsa, Jowisza i Saturna. (Sabbat 156²). Obieg słońca obliczają na dwanaście miesięcy, księżyca na trzydzieści dni, Jowisza na dwanaście, Saturna na trzydzieści lat, Merkurego, Wenery i Marsa na lat 480. (Midr. rabba 1 ks. M, rozdział 10). Uczeń nasi wiedzieli, że ziemia ma postać kulistą i porównywali ją do piłki, po hebr. *kaddur* (porów. Jerus. Aboda zera odd. 3, *raah haolam hekaddur*). Zdaję się, iż w późniejszych czasach, nie obcym im było również prawo ruchu ziemi, którą zwali erc: biegającą, (od słowa hebrajskiego *ruc*: biegać) „bieży ona by spełnić wolę bożą.“ Przebycie drogi od ziemi do nieba, do sfery drugich planet, obliczali na pięćset lat. (Pesachim 94b). O słońcu wiedzieli, (W Baba batra^b oraz w objaśnieniu r. Bacha) że koło, mianowicie słońce, stoi w miejscu, a planety się ruszają, (tamże) podczas gdy uczeni

inowiercy w owych czasach jednomyślnie wychodzili z założenia, że słońce się porusza. Zdanie to, jednakże dzielili widocznie i niektórzy z talmudystów, jak np. r. Jehuda I, który w rozmowie z życzliwym sobie wielce cesarzem rzymskim Antoniuszem, opisuje ruch słońca ze wschodu na zachód. (*Sanhedryn 91b*). Słońce przebiegające dziennie przestrzeń powietrzną z 6,000 mil, znajduje się nocą pod ziemią u antypodów. (*Pesachim 94a*). Latem promienie słoneczne padają prostopadle, w zimie ukośno na ziemię, wówczas słońce stoi *beszifule*, czyli na brzegu horyzontu. (*Pesachim 94b*). Cztery pory roku noszą nazwę tekufot—zmiany: w tekufot miesiąca Nisan, słońce wstępuje w znak barana (wiosna) w tekufot miesiąca Tamuz w znak raka (lato) w tekufot miesiąca Tiszri w znak wagi (jesień), w tekufot miesiąca Tebeth w znak koziorożca (zima). Ruch i odmiany księżyca, oraz oparte na tym ruchu obliczania kalendarzowe i przepisy, nowiu dotyczące, wyszczególnione są dokładnie. Z gwiazd wyliczają: konstelację 12 gwiazd, Kesil, Orjon, Dow, —Wielką Niedźwiedzicę, czyli *Agalę*, (Wóz niebieski) kima, plejady, oraz drogę mleczną: rozmaite spostrzeżenia i zasady astronomiczne dopełniają tych wiadomości. Do słów: „wajomer Jakob“ (Iks. M. odd. 31) znajduje się określenie Galgal chamma, „koło słoneczne“, uwaga zaś w *Sefer Habrit* pokazuje, że pogląd naszych uczonych o nieruchomości słońca, równa się światopoglądowi Kopernika.

Komety zwane są Zikim, łukami, i Kochba desselit, różgami gwiazdzistymi. (*Berachot 58q*) R. Jezua przepowiedział zjawienie się komety na rok 89 po Chr. i przepowiednia jego spełniła się

— Co do astrologji przychodzi mi nadmienić, iż tylko mała liczba talmudystów skłaniała się do tego rodzaju tajemniczych dociekań, podczas gdy większość uczonych zwalczała usilnie zabobonną wiarę w naukę astrologji.

Naukę prawodawstwa, Talmud traktuje bardzo szczegółowo i obszernie. Nie mogąc dla braku miejsca powtórzyć przepisów jurydystycznych w najdrobniejszej nawet ich części, ograniczę się tylko na prawie spadkowym. Testament może być sporządzony piśmiennie lub ustnie; w każdym razie obecność świadków jest niezbędną. Zazwyczaj akt ten bywa spisywany, wówczas dwu świadków winno stwierdzić go podpisem. O wyrażeniu ostatniej woli, tyczącej się spadku, r. Jochanan ben Beroka, w traktacie *Baba batra 130a*, powiada: „Jeżeli testator cały swój majątek zapisał spadkobiercy prawnemu, zapis taki będzie prawomocny; w przeciwnym razie, to znaczy, jeżeli obrał spadkobiercę, który dziedziczyć po nim nie ma prawa, rozporządzenie jego nie jest prawomocne“.

Według ustawy, tyczącej spadkobiercy uniwersalnego (wyłączonego) (*Traktat Baba batra 131b i 150b*), zapisodawca posiada nieograniczone prawo rozporządzenia swym majątkiem w formie darowizny na korzyść żony swojej, a nawet ludzi obcych. Wypadek tego rodzaju zaznacza *Baba batra 133b* opowiadaniem o pewnym ojcu, zgorszonym nagannym postępowaniem synów, który przekazał cały majątek obcemu sobie człowiekowi, niejakiemu Jonatowi ben Uziel, który potym własnowolnie udzielił trzeciej części otrzymanego majątku prawym spadkobiercom. Podobne wydzie-

dziczenie prawych spadkobierców, aczkolwiek prawnie przewidziane, nie cieszy się uznaniem talmudystów, jako sprzeciwiające się prawom spadkowym, przez Mojżesza ustanowionym, (*porów. 5 ks. M. 21 16 i 17*). Jeżeli zapisodawca darowiznę swoją uczynił w stanie zdrowym, lub w czasie lekkiej słabości, musi ona posiadać charakter formalnego układu, w ciężkiej chorobie zaś, słowa chorego równoważne są prawnemu zapisowi, (*Baba batra 151a i Gittin 13a*) nie należy albowiem męczyć chorego zbyt ciężkimi w tym wypadku formalnościami; w razie zaś powrotu do zdrowia chorego, darowizna ta nie posiada znaczenia. (*Baba batra 151a i 152a*). Darowizna musi być aktem wolnej woli, a nie następstwem wpływów stronnych, musi być przekazana jawnie, a nie tajemnie (*tamże 40b*); przedmioty darowane winny być wyszczególniane i istnieć już w czasie, gdy zostają przekazane. Jeżeli wymieniony w testamencie spadkobierca wyprzedziłby śmiercią testatora, darowizna przypada spadkobiercom zapisodawcy. Dokument zawierający zapis pośmiertny czy darowiznę, będzie tylko wtedy prawomocny, jeżeli został wręczony spadkobiercy lub komuś trzeciemu dla dziedziczącego osobnika. Testator każdej chwili może odwołać rozporządzenie swoje. Spełnienie życzenia umierającego, talmudyści wliczyli w poczet obowiązków religijnych. (*Ketubot 70a*).

Jako księga nauki życia, nietylko pod względem religijnym i etycznym, lecz również społecznym i obywatelskim, Talmud zawiera znaczną liczbę przepisów, mających na celu zdrowotność i bezpieczeństwo ogółu przekroczenie tych prze-

pisów, podlegało karom, których ustanowienie zależało od zarządu miasta. (*Baba batra 8v*). Posłuchajmy niektórych tego rodzaju zastrzeżeń. Właściciel kłusującego psa, złośliwego kota lub schodów spróchniałych, może być zagniony do ich usunięcia; dołów nie należy pozostawiać bez ogrodzenia, ściany, lub drzewa chylące się do upadku zwalić w przeciągu dni trzydziestu, lub uprzętnąć natychmiast, w razie grożącego z ich strony niebezpieczeństwa. Wzbroniono budować w ten sposób, by okna lub drzwi znajdowały się naprzeciw okien i drzwi sąsiada; podobny sposób umieszczania drzwi i okien był tylko dozwolony wówczas, gdy wychodziły one na nlicę. Pieców nie było wolno stawiać inaczej, jak o pół łokcia powyżej podłogi i cztery łokcie poniżej sufitu, dla uniknięcia pożaru.— Sprzedaż broni ludziom podejrzanym, była zakazana.—Cmentarze, miejsca dla zwierząt uprzętniętych z ulicy i garbarnie musiały być ze względów zdrowotnych, oddalone co najmniej pięćdziesiąt łokci od miasta. Jeżeli pozostawione na ulicy jakiegokolwiek naczynie spowodowało upadek i uszkodzenie przechodnia, tenże, w razie stłuczenia naczynia nie był obowiązany za nie zapłacić; przeciwnie, właściciel porzuconego na ulicy sprzętu, płacił odszkodowanie poszwankowanemu. Wody nie pozwalano wylewać na ulicę; sprawca podobnego nieporządku, bywał pociągany do odpowiedzialności za wynikające stąd, zwłaszcza zimową porą, szkody. W ogóle, zabraniano wyrzucania na ulicę skorup, kamieni, słomy, i t. p. rzeczy, pozostałe zaś po ukończeniu budowli drzewo, cegły i kamienie należało uprzętnąć niezwłocznie. Od

pastucha nie wolno było nabywać jagniąt, wełny i mleka, a od stróża polowego, owocu i drzewa. Dla zapobieżenia oszustwu przestrzegano ściśle wyrabiania gwichtów do wag z twardego kamienia lub szkła, a nie z metali, podlegających rdzewieniu i tracących tym samym na ciężkości, oraz dopilnowano zawieszenia wagi w ten sposób, aby wskazówka mogła poruszać się swobodnie. Wzbraniano sprzedaży płynów w stanie burzącym, również jak wina, zaprawionego wodą, jeżeli nabywca nie był o tym uwiadomiony. Starych rzeczy nie wolno było sprzedawać jako nowe.

Co do ustalenia cen targowych, w owych wiekach, innymi jak obecnie, rządono się zasadami. Obecnie, każdy sprzedawca targowy ocenia swój towar dowolnie, w epoce zaś talmudycznej, ustanowieni kontrolerzy czuwaliby aby nie przekraczano taksy unormowanej. Szósta część ceny produkcji stanowiła dla sprzedawcy zysk dozwolony. „Wynajęci dozorczy czuwają nad miarami oraz nad cenami dla uniemożliwienia oszustwa“. (Baba batra 89a). Według *Sanhedryn 43a* prawo opierające się na *5-jej ks. M. 21, 23*, wymaga pochowania, czyli umieszczenia w katakumbach zwłok zmarłego, w sam dzień jego śmierci; trumna była po jednej stronie otwartą, z przyczyny szybko następującego na gorącym Wschodzie rozkładu. (*Porów. Baba batra 100a, Tos i Berachot 19b*) Według *Semachot 8* jednakże — gdzie znajduje się obszerny zbiór praktyk żałobnych — przepis policyjny z późniejszej epoki pochodzący, wymaga trzydniowego czuwania nad umarłym, dla sprawdzenia śmierci. Nakaz ten znosi dawniejszy zwy-

czaj pośpiesznego, podczas pierwszej doby pośmiertnej, grzebania ciał zmarłych, który to zwyczaj lud żydowski, poniekąd jeszcze dzisiaj zachowuje.

Co do przestrzegania przyzwoitości i dobrych obyczajów, Talmud zamieszcza bardzo wiele cennych rad i wskazówek. Następujące zdanie np. wyraża konieczność zachowywania się godnie w domu i po za domem: „Człowiek powinien przestrzegać przyzwoitości, przestępując progi domu swojego“. (*Trakt. Derech eret 4*). „Kto jada na ulicy równa się psu“. (*Kidduszin 40b*). „Strzeż się czynów, mogących obudzić podejrzenie, unikaj nawet pozorów przeciw tobie przemawiających.“ (*Chullin 44 b*) „Człowiek powinien wystrzegać się zawsze wyrażen nieprzyzwoitych. (*Pesachim 3a*). Następujące zdanie zawiera przestrożę nie przysłuchiwania się rozmowom nieobyczajnym. „Dlaczego ucho jest twarde, a koniuszek ucha miękki? Aby człowiek mógł zatykać ucho, gdy słyszy coś nieprzyzwoitego“ (*Ketubot 5b*). „Nie należy stawiać zbyt dużych kroków, ani głowy nosić zbyt wysoko“. (*Berachot 43b*). „Przyjmij każdego człowieka z twarzą uprzejmą. (*Abot 113*). „Podwładny nie powinien bez zaproszenia, siadać w obec przełożonego“. (*Jerusz Ketubot 26b*). „Należy nazwać wyraźnie po imieniu tego, do którego zwracamy się w rozmowie“. (*Jozma 4b*). „Człowiek wykształcony nie wyrywa się ze zdaniem swoim w obec mędrszego, nie przerywa mówiącemu, nie śpieszy zbyt z odpowiedzią, pyta i odpowiada do rzeczy, i mówi najpierw o pierwszym przedmiocie, a w końcu o ostatnim; o rzeczy sobie nieznaney powiada: ja

tego nie wiem, i wyznaje prawdę w każdym wypadku. Wręcz przeciwnie postępuje człowiek nieokrzesany". (*Abot V¹⁰*). Zdaniem talmudystów należy się ubierać „schludnie i dobrze.“ „Obchodź się starannie z odzieżą swoją. Kto nie oszczędza swej sukni, temu ona nie sprawi przyjemności“. (*Sabbat 63b*). O nadmiernem używaniu napojów powiadają: „Kto często zagląda do kieliszka, (oddaje się pijaństwu) dla tego cały świat jest równiną.“ (*Joma 75a*). (Znaczy to nie widzi on dołków, które sam sobie kopie i w które prędzej czy później wpaść musi bezwarunkowo). Raszy komentuje zdanie to powyższe w ten sposób; że pijak, party siłą niepomowanego przyzwyczajenia, po przepiciu własnych pieniędzy, w końcu ucieka się do kradzieży, dla zaspokojenia swego nałogu. Za jednym pociągnięciem wychyla kieliszek człowiek łakomy, w dwóch odstępach — stosujący się do ogólnie przyjętego zwyczaju, w trzech zaś, należący do rzędu ludzi pyszałkowatych.“ (*Beca 25^a*). Posłuchajmy jeszcze kilku, godnych zapamiętania uwag, tyjących znalezienia się w towarzystwie i dobrego tonu: „Jeżeli dwoje ludzi się kłóci, ten, który pierwszy zamilknie, zdradza lepsze swoje pochodzenie.“ (*Kiduszin 71b*). Trzy są rzeczy, których nadmiar więcej aniżeli brak jest szkodliwym: ciasto kiszone, sól i zbytnia wstrzeźliwość. (*Berachot 34a*). „Bądź raczej przeklinanym, aniżeli przeklinającym“. (*Sanhedryn 49a*). Lepiej znajdować się wśród prześladowanych, aniżeli wśród prześladowców, niema albowiem ptaka bardziej od gołębia prześladowanego, i dlatego właśnie Pismo św. uznało go jedynie godnym służenia na ofiarę Bogu.“ (*Baba kama*) 93a czyli innemi słowy,

lepiej znosić krzywdę, aniżeli krzywdzić. „Człowiek powinien być zawsze łagodnym jak Hillel, a nie surowym jak Szamai“. (*Sabbat 30b i 31a*). Prostack pcha się na pierwsze miejsce“. (*Megilla 12b*). „Jeżeli słowo warte jest selę, (sela to moneta, odpowiadająca biblijnemu sekłowi) to milczenie dwu jest warte, (tamże 18a) czyli że mówienie jest srebrem, a milczenie złotem. „Gość zaproszony nie powinien sprowadzić innego nieproszonego.“ (*Baba batra 98b*). Pomimo tego, iż talmudyści mało cenili rozrywkę i zabawę, nie obce im były jednakże gry rozmaite, oraz teatr. — W ogóle, w owej epoce żydzi unikali odwiedzania teatru i cyrków, uważając uczęszczanie do takich przybytków jako obyczaj pogański. Drugą przyczyną, oddalającą żydów od teatru, było wystawienie ich na pośmiewisko w dramatach, tamże przedstawianych; walki zaś ludzi z dzikimi zwierzętami, nigdy nie cieszyły się sympatją żydów. Mimo to bywali i żydowscy młodzieńcy, poświęcający się sztuce scenicznej. Tak zachowała się pamięć niejakiego Aligrosa, żyjącego za czasów cesarza rzymskiego, Nerona, oraz dramaturga żydowskiego Ezechiela z Aleksandrji, autora dramatu greckiego. Zachowane po dziś dzień fragmenty tego dramatu, zamieszczane bywają w wydawnictwach dzieł Eurypidesa. Ale i talmudyści nawet, mimo przeważającej wśród nich niechęci do teatru, uważali jednakże, iż teatr będzie czynnikiem kulturalnym wówczas, jeżeli na czele jego staną ludzie, będący na wysokim stopniu moralności, i odpowiednio go przekształcą. (*Hamburger Real—Ensyklop II. 1221*) Porów. *Megilla 6a*, gdzie czytamy: „Nastąpi czas, kiedy teatr i cyrki rzymskie zmienią się na szkoły religji.“

Z gier, Talmud wymienia między innymi: grę w kostki, zwaną Kubia, (Z greckiego kybos, łacińskiego cubus, tenże sam źródłosłów znajduje się również w słowie Kaaba, nazwa świątyni czworobocznej w Mece) grę na deszczułce z kamyczkami, z łupinami od orzechów i granatów, wyścigi gołębie, oraz rodzaj gry w loteryję, przy pomocy jabłek i orzechów, gry bardzo przez kobiety lubianej. Gier w szachy, młynka i karty nie znano w epoce talmudycznej, powstały one dopiero w wiekach średnich. Raszy w komentarzu swoim do *Ketubot 61a*, *Sanhedryn 25b* pierwszy wspomina o szachach i młynku, a Kalonymos ben Kalonymos, w trzy-nastym stuleciu, pierwszy mówi o kartach.— Ogół talmudystów nie sprzyjał grom hazardowym, uważając za rzecz niegodną zyskać pieniądze w sposób podobny. Zapatrywanie to odnosi się jednakże tylko do graczy z powołania, którym nie przyznawano nawet prawa występowania przed sądem w charakterze świadków. (*Sanhedryn 24b*). Uprawianie zawodowe gier hazardowych tak dalece było znieważane, że Kubiustus (nazwa ówczesna każdego gracza) na równi ze złodziejem był w pogardzie. (*Chullin 91b*).

Rozpowszechnione jest mniemanie, iż organy powstały w kościele chrześcijańskim, podczas gdy w Talmudzie (*Erachin 10b i 11a*) znajdujemy wzmiankę, iż w świątyni Jerozolimskiej znajdowały się organy, zwane „Magrefa”. „Organy te, posiadały dziesięć otworów, a z każdego z tych otworów wychodziło dziesięć rozmaitych tonów, tak iż Magrefa była w stanie wydawać ze siebie 100 tonów”. Był to instrument w kształcie organów,

składający się z dziesięciu rurek rozmaitej wielkości i ludy wiatrowej. Prócz Magrefy, Talmud wymienia jeszcze organy wodne „Hydraulis,” (*Jeruz Sukka V6*) będące u greków w użyciu, lecz tych w świątyni nie używano, „ton ich albowiem psuł harmonijne dźwięki śpiewu.” W tym miejscu, pozwolę sobie zaznaczyć, że pierwsze zaczątki organów wymienia biblja, w księdze Daniela III. 5. 7. 10. 15., wspominając także o piszczałce Marszrokita; instrument ten składał się z siedmiu złączonych ze sobą rurek o jednakowej grubości i długości.

Jakkolwiek nie znano w epoce owej piorunochronów, znajdujemy jednakże w talmudzie pewne wzmianki o elektryczności i o sile przyciągającej żelazo. W *Tosefta Sabbath*, czytamy: „Zwyczaj kładzenia żelaza pomiędzy kurczęta jest zwyczajem pogańskim, dozwolonym jednakże dla ochrony pisklęcia od błyskawicy i piorunów”. Ustawiano albowiem pomiędzy kurczęta żelaza, w celu skierowania na metal ten błyskawicy i odwrócenia jej tymsamym od piskląt. — Już w starożytności wiedziano, że w błyskawicy jest iskra elektryczna. Midrasz powiada: „Błyskawicę rodzi ogień górny” t. z. elektryczny. (*Midr. rabba 3. M. rozdz. 31, i 4 M. rozdział 15*). Już w czasach rozproszenia się rodzaju ludzkiego wiedziano, że żelazo posiada moc odwracania iskry błyskawicznej od drugich przedmiotów.

R. Jezajasz Hurwitz (1570—1630 r.) w książce swojej znanej pod nazwą „szne luchot abris” brith, pisze: „Jeżeli przełamać magnes na dwoje i rozmieścić dwie te części choćby o tysiąc

mil daleko od siebie i połączyć je żelazem, wówczas każde poruszenie jednej części wywoła natychmiast w drugiej odruch podobny“.

O zębach sztucznych znajdujemy również wzmiankę w Talmudzie. *Miszna Sabbat VI 5.* dozwala w sobotę nosić sztuczne zęby; inni uczeni zabraniają noszenia zębów złotych, Rabbi zaś na to zezwala, a Rab Zera nie godzi się na rozciągnięcie zakazu co do zębów wykonanych z innych metali, np. ze srebra, i t. p. (*Sabbat 65a*).

W *Sota 20a*, i *Erubin 13a*, znajdujemy wzmiankę o wyrabianiu atramentu, przy pomocy witrjolu. R. Meir, uczony talmudysta i kopista zwojów zakonu, opowiada o sobie: „Ucząc się u r. Akiby, miałem zwyczaj zaprawiania atramentu witrjolem, na co on nie zwracał uwagi. Gdy przyszedłem do r. Izmaela, ten rzekł do mnie: „Synu mój, bądź ostrożny, bo pracujesz około świętości, a łatwo ci się zdarzyć może, że opuścisz literę, lub zastąpisz ją inną, wskutek czego potomność zostanie w błąd wprowadzona. „Odpowiedziałem na to: Wprawa w pisaniu ochroni mnie od omyłek i opuszczeń, niezależnie od tego posiadam dobry środek, nazywający się kankantum, (witrjol) który wrzucam do atramentu.“ Chciał on przez to wyrazić, iż kankantum owo uczyni pismo jego trwałym, i nie pozwalając zacierać się literom, sprawi, że treść zostanie niezmienną.

O sympatycznym atramencie czytamy: Ludzie ze wschodu są bardzo mądrzy; skoro jeden drugiemu chce powierzyć sekret, pisze do niego przy pomocy wody z Melia, (wody z gałek atramentowych), otrzymujący list zplukuje go Deją (roz-

tworem z witrjolu i gumy) i litery występują na świeżo. (*Jer. Sabbat XI 4, Gittin II 3*).

Sposób bicia bydła na pokarm, uderzeniem tępego narzędziem między rogi, dla obezwładnienia go przed zarzynaniem, znany był w Jerozolimie. (*Talmud jerozolimski, Sota IX 2 i Tossifta tamże. Talmud babiloński: Sota 48a*). Zwyczaj ten został przez arcykapłana Hyrkana zabroniony, z powodu obawy przedziurawienia przed zarzynaniem siatki mózgowej bydłęcia, co uczyniło by mięso niedozwolonym do użycia. Arcykapłan Jochanan zakazał ranienia zwierzęcia ofiarnego śpiczastym instrumentem między rogi, w myśl uniknięcia pozoru umyślnego okaleczenia zwierząt. (patrz *Miszna Maaser szeni V 15*).]

Przechodzimy teraz do uwag i myśli talmudystów o kobiecie.

Talmudyści przeważnie byli uprzejmi względem kobiet; i wysoce je cenili, co wówczas nie było w zwyczaju u innych narodów starożytności które przeznaczały kobietom rolę niewolnic. Zdumiewajacem bywają nieraz w ustach tych mężów uczonych owe subtelne spostrzeżenia o kobiecie, której ważność powołania i znaczenie etyczne dobrze były im znane. Jak dalece cenili oni kobietę, widocznem jest z tego, iż nazywali ją „domem swoim“, co miało znaczyć, iż jest ona przedstawicielką, duszą domu. R. Jose (*Sabbat 118b*) powiada: „Żony mojej nie nazywałem inaczej jak domem swoim, a w *Miszna, Joma II* czytamy: „Dom męża to jest żona“. Owe, przed objawieniem boskiem do Mojżesza wyrzeczone słowa: „Tak przemów do domu Jakóba“ (*3 ks. M. 193*)

targum Jonathan komentuje w ten sposób: „Do domu Jakóba, to znaczy do kobiet“. Kobieta albowiem jest dźwignią religji w obrębie domu. Ona zaszczerpia ziarno wiary w sercu dziecięcym i sprawia, by w niem się rozwinęło, ona jest duszą domu, który dla niej jest światem, ona pielęgniarzką radości rodzinnych. „Kto niema żony, żyje bez radości, bez błogosławieństwa, bez miłości, bez nauki, bez podpory i bez spokoju“. (*Jebamot 62b*). Wybawienie Izraela z Egiptu, talmudyści przypisują zasługom kobiet cnotliwych. (*Sota 11b*).

Wczesne małżeństwa były w epoce talmudycznej na porządku dziennym; należy jednakże brać pod uwagę, iż okres dojrzałości młodzieży na wschodzie następuje znacznie wcześniej aniżeli u nas „Ożeń syna póki posiadasz jeszcze władzę nad nim“, (*Kidduszin 30b*), to znaczy, wybierz dla niego żonę odpowiednią, zanim on wybierze wbrew woli twojej i ku własnej szkodzie.

Z drugiej strony, przestrzegają talmudyści przed zbyt wczesnym wstąpieniem w związki małżeńskie. „Najpierw należy dom zbudować, winnicę założyć, następnie dopiero się ożenić;“ (*Sota 44a*) a więc człowiek powinien naprzód dbać o możliwość utrzymania domu, zanim pojmie towarzyszkę życia. „Śpiesz, kupując grunt, żonę wybieraj ostrożnie.“ (*Jebamot 63a*). Przy wyborze żony, zwracano w pierwszym rzędzie uwagę na pochodzenie. „Człowiek powinien spieniężyć wszystko co posiada, i poślubić córkę uczonego.“ (*Pesachim 49a*). „Oddać córkę swą człowiekowi podłemu, jest to samo, co rzucić ją na pożarcie lwom“

(tamże 49b). Należy pojąć żonę stanem sobie równą. „Trzymaj się równych sobie i nie wprowadzaj swarów do domu twojego“. (*Jebamot 44a*). Zdanie to zawiera przestrożę, unikania zbyt wielkiej, co do majątku, stanowiska i wieku między małżonkami różnicy, prowadzącej często do nieporozumień. Mężczyzna nie powinien poślubić kobiety wyższego rodu, bo ucierpieć na tym może harmonja domowego pożycia, wskutek braku szacunku ze strony żony, jak powiedzianem jest w *Jebamot 63a*. „Zejdź o stopień niżej, jeżeli zamierzasz szukać żony.“ Żenić się dla pieniędzy, w oczach talmudystów, było rzeczą godną potępienia. „Kto się żeni dla pieniędzy, ma zazwyczaj nieudane dzieci.“ (*Kidduszin 70b*).

Dobłą cnotliwą żonę, ceniono jako skarb największy: „Cnotliwa żona jest wielkim darem dla męża.“ (*Jebamot 63b*). „Dobra żona to dar cudowny“. tamże 64b. „Kto jest bogatym? Ten, który posiada żonę cnotliwą.“ (*Sabbat 25b*).

Pierwsza miłość, miłość młodości, była w pojęciach talmudystów, najpiękniejszą, pierwsza żona twórczynią szczęścia męża, co w następujących wyrazili zdaniach: „Komu śmierć pierwszą zabiera żonę, ten doznaje wrazenia, jak gdyby za życia jego zburzono świątynię“. (*Sanhedryn 22a*). Gdy umiera żona, człowiek mniema, iż cały świat dookoła się zaciemnił.“ (tamże) „Wszystko da się zastąpić w życiu, prócz żony młodości“. (tamże) Człowiek znajduje spokój tylko przy pierwszej żonie. (tamże i *Jebamot 63b*). „Mąż obumiera tylko żonie, żona tylko mężowi.“ (*Sanhedryn 22b*). czyli, że żona wraz z mężem, a mąż wraz ze śmiercią

żony tracą wszystko, co stanowi dla nich wartość życia. Talmud nakłada na męża rozmaite obowiązki względem żony.

„Człowiek powinien ustosunkować wydatki swe na pokarm i napój poniżej dochodów, ubierać się odpowiednio stanowi, żonę zaś i dzieci nad stan swój wyposażyć.“ *Chullin 84 b*. „Kto kocha żonę jak siebie samego, a ceni ją wyżej siebie; kto dzieci swoje prowadzi na drogę prawdy i pilnuje by we właściwym czasie wstępowały w związki małżeńskie, o tym powiada Pismo św. (*Hiob 5.24*). „Tyś pewien spokoju w namiocie swoim.“ (*Jebamol 62b*). „Mąż powinien uszanować żonę swoją; błogosławieństwo domu albowiem jest zasługą kobiety.“ (*Baba mezia 59a*). Mąż winien mieć się na baczności, by nie zmartwić żony.“ (tamże) „Pochyl się ku żonie skoro jest małą, aby jej do ucha powiedzieć, co zamýślasz“, (tamże) co znaczy poradź się żony w sprawach swoich.

Kobietom talmudyści przypisują różne zalety, których mężczyzna nie posiada. „Kobieta lepiej ocenia gości swoich, aniżeli mężczyzna;“ (*Berachot 10b*). określenie to miało wyrazić, że kobieta posiada więcej daru spostrzegawczego i przenikliwości od mężczyzny. „Bóg obdarzył kobietę większym rozumem aniżeli mężczyznę.“ (*Nidda 45b*). „Kobiecie przypadnie w udziale większa część szczęśliwości nieba, aniżeli mężczyźnie. Ona pilnuje nauczania dzieci, zakonu, ona napomina męża by uczęszczał do uczelni i wyczekuje jego z tamtąd powrotu, na jej barkach spoczywają troski domowe, wszystko to jest źródłem wielkich zasług dla kobiety.“ (*Berachot 17a*).

W *Pirke r. Eliezara*, w rozdziale 13-tym, znajdujemy następującą grę słów, odnoszącą się do nazwy hebrajskiej męża i żony, a wyrażającą myśl że małżeństwo winno żyć w czystości i zgodzie, przeciwnie zaś stała równają się ogniewi pożerającemu. „Bóg stworzywszy pierwszego człowieka nazwał go Adam, dodawszy mu zaś towarzyszkę, nazwał go isz—mąż, a ją iszah—żoną, w ten sposób Najwyższy umieścił w tych nazwach imię swoje „Jah“. Gdy usuniemy słowo Jah z obydwu wyrazów, mianowicie z wyrazu isz, literę i, a literę ah z wyrazu iszah pozostanie według pisowni hebrajskiej—esz ogień. To znaczy: Jeżeli mąż i żona żyją ze sobą zgodnie i szczęśliwie, wówczas Jah—Bóg jest między nimi, w przeciwnym razie, Bóg odwraca się od nich i pozostaje esz—ogień. Ogień waśni i niezgody wybucha i pożera tych dwoje.

Kobietom Talmud zaleca zajęcia domowe i gospodarskie. „Gdy kobieta jest ospałą, dobytek upada“. (*Sanhedryn 7a.*), czyli, jeżeli kobieta nie dba o dom swój, obraca się on w niwecz. „Każdziel jest wystarczającą mądrością dla kobiety“. (*Joma 66b.*), to znaczy, że kobieta powinna być oddaną powołaniu domowemu. Talmudyści również podnosili wartość piękności kobiecej, wyróżniając obdarzoną zewnątrz powaby, nad upośledzoną pod tym względem od natury. „Kto piękną posiadzie żonę, ten podwójnie żyje“. (*Jebamot 63b.*) „Trzy są rzeczy potęgujące chęć życia w człowieku: ładne mieszkanie, piękne sprzęty domowe i piękna żona“. (*Berachot 57b.*) (*w Taanit 30b.*) i *31a.*) czytamy, że córki Izraela, ubrane w bieli, w dzień odpustu i 15-go Ab, udawały się

w towarzystwie młodzieńców do winnic. Był to rodzaj oględzin. Wszystkie dziewczęta nosiły suknie wypożyczone, by nie zawstydzić tych w swoim gronie, które własnych strojów nie posiadały i śpiewając, wykonywały rozmaite tańce. Dziewice piękne śpiewały: „Młodzieńcy, spójrzcie na te, które pięknnością się odznaczają—kobieta stworzona jest na ozdobę i upiększenie domu; dziewczęta wyższego rodu mówiły: „Baczcie na rodzinę—macierzyństwo jest powołaniem kobiety“, a nieurodziwe: „Uczyńcie wybór, by spełnić wolę bożą, i przyozdabiajcie nas klejnotami“. (*Porów. Ketubot 59b i En Jakob 31a.*)

O ile talmudyści cenili wartość dzielnej kobiety, o tyle nie omieszkiwali przestrzegać przed kobietą złośliwą. Rab pewnego dnia żegnając się z Rab Chiją, rzekł do niego: „Oby Bóg uchronił ciebie od czegoś co gorsze od śmierci. A co jest gorsze od śmierci? Zła kobieta“. (*Jebamot 63*). W Palestynie pytano zazwyczaj młodego małżonka: moco, czy moce? (*tamże 63b*). Moco, (znalazł) odnosi się do przyp. *Salomona*, (18. 22). „Kto znalazł kobietę, znalazł skarb“, moce, (znajduje) zaś do *Koheleth 7. 26* się odnosi, gdzie czytamy: „Znajduję rzecz gorszą od śmierci, taką kobietę, której serce jest siecią, a ręce są kajdanami. (Pytano się go więc, czy do jego żony stosuje się wiersz z wyrzeczeniem moco czy też z wyrzeczeniem moce). „Zła kobieta podobna do burzy“, (*Jebamot 63b.*) co znaczy, jest tym w domu, czym nawałnica na ulicy; ta zapędza człowieka do domu, zła kobieta zaś męża z domu wygania. „W trzech wypadkach życie człowieka nie może być

poczytywane za życie: gdy człowiek nie utrzymuje się z własnej pracy, gdy rządzi nim żona i gdy cierpi na chorobę nieuleczalną". (*Beca 32b.*)

Talmudyści, mimo powyższych zapatrywań na kobietę złośliwą, byli wszakże względni, nawet dla kobiety podobnej do Ksantypy. Rab Chija doznawał często od żony swojej przykrości, mimo to ile razy dostało mu się w ręce coś dobrego, chował do ubrania i przynosił żonie. „Dla czego to czynisz, skoro ona tobie tak dokucza“, zapytał go Rab zdziwiony. A on mu na to: „Wszak ona wychowuje dzieci nasze i chroni nas od grzechu“ (*Jebamot 63a.*) Względy swe dla kobiet posuwali oni do tego stopnia, iż zalecali: „Wszędzie, gdzie rozdają dziesięciny i jałmużnę, przedewszystkiem dzie uwzględniać kobiety“. (*tamże 100a.*) W *Jal-kut Miszle 963*, znajdujemy rzewną opowieść o mądrej i wielkodusznej Berurji, która delikatną a czułą ręką ukoiliła dziką rozpacz męża swego, uczonego r. Meira, i z bohaterskim spokojem ducha, wskazała mu drogę ukorzenia się wobec niezbadanych wyroków bożych. Podczas gdy r. Meir bawił w sobotę w uczelni, zajęty wykładaniem zakonu swoim uczniom, dom jego nawiedziło wielkie nieszczęście. Dwaj jego synowie, młodzieńcy obdarzeni wybitnymi zdolnościami serca i umysłu, zmarli wskutek nieszczęśliwego wypadku. Żona Berurja, kobieta silnego ducha, ułożyła zmarłych na łożku w przyległej komorze i nakryła ich białym całunem. Nad wieczorem r. Meir wróciwszy do domu, zdumiony nieobecnością dzieci, zapytał o nie. Żona starała się zażegnać niepokój jego, twierdzeniem, iż synowie prawdopodobnie pozos-

tali w uczelni; on jednakże zaprzeczył. Nie będąc w stanie wyrzec już słowa, Berurja podaje mężowi wino, stoczek woskowy dla odprawienia habdali, poczem przynosi mu jadło i napój. Po skończonym jedzeniu zwraca się ona do męża: „Rabi, muszę zapytać cię w kwestji, tyczącej sumienia. Przed kilku laty, ktoś dał mi do przechowania klejnoty rzadkiej piękności, i ja przechowywałam je z największą starannością. Byłam nawet na tyle słabą, że uważałam klejnoty te jako swoją własność, widok ich albowiem niezmiernie mnie radował. Dziś przyszedł właściciel i zażądał zwrotu. Czyż muszę oddać je koniecznie? „I ty pytasz jeszcze?“ odpowiedział Rabi, „możesz li wątpić o tem, że należy oddać je niezwłocznie?“ Wówczas Berurja ujęła jego rękę i zaprowadziwszy go do przyległego pokoju, uniosła całun i i rzekła: „Oto są klejnoty owe, Bóg zażądał ich zwrotu“. Z rozdzierającym serce krzykiem rozpaczcy rzuca się Rabi na ukochane zwłoki, lecz Berurja powiada: „Azaliż nie orzekłeś przed chwilą, iż zwrócić należy bez wahania to, co w zaufaniu powierzonom nam zostało?“. I zapłakali on w cichym poddaniu się woli bożej i zbolały ojciec szukał ukojenia w onych słowach: Bóg dał, Bóg wziął, niechaj imię Jego będzie pochwalone.— Cóż za głęboka pobożność, cóż za wielka, nadludzka prawie moc ducha tej niezwykłej kobiety!

Talmud obfituje w różne przypowieści alegoryczne. W *Kohelet* 9. 14 i 15. czytamy: Było pewne małe miasto z małą liczbą mieszkańców. I nadszedł przeciw niemu król i otoczył je i zbudował przeciw niemu baszty wielkie. Lecz napot-

kał w obrębie mieściny męża ubogiego, mędrca, ten ocalił miasto mądrością swoją; nikt jednak nie wspomniał na owego męża ubogiego. I otóż talmudyści (*Nedarim 32b. i Kohelet rabba*), objaśniają ten ustęp sposobem alegorycznym: Owe małe miasto to ciało ludzkie; nieliczni jego mieszkańcy, to członki tegoż ciała; wielki król oblegający miasto, to zły popęd i namiętności człowieka; wybudowane baszty, to grzechy; ubogi mędrzec, to cnota ludzka. Ubogi uratował miasto przy pomocy mądrości czyli skruchy i poprawy, a wszyscy o nim zapomnieli, to znaczy, że w okowach namiętności nikt o cnocie nie pamięta.

W *Sabbat 153a. i Kohelet rabba IX8* czytamy: Pewien król obwieścił urzędnikom swego państwa o wielkiej, nastąpić mającej uroczystości, nie naznaczywszy jednakże dnia i godziny przyjęcia. Urzędnicy mądrzy przygotowali się odpowiednio na tę uroczystość i oczekiwali zaprosin, nie dbali zaś sądzili, iż pozostanie zawsze dosyć czasu na niezbędne przygotowania, że przyjęcie królewskie nie nastąpi tak rychło, gdyż wymaga dużo zachodu. Zrazu wezwano wszystkich na biesiadę do króla. Przezorni urzędnicy ukazali się przy dworze z należytą godnością i zostali przyjęci łaskawie i miłościwie; nieprzezornym nie pozostawało nic innego, jeno przyjść w ubraniu zaniedbanym, bo brakło im czasu dla zaopatrzenia się w stroje odpowiednie; popadli zatem w niełaskę i zostali wypędzeni.

Myśli ukrytej w tej alegorji nie trudno odgadnąć. Król, obwieszczający przyjęcie, to Bóg, który kiedyś powoła nas do Państwa niebieskiego,

gdzie prawdziwie pobożny otrzyma nagrodę za dobre uczynki; nieokreślony termin uroczystości, jestto nieznaną nam godzina śmierci; mądrzy urzędnicy, są to owi ludzie cnotliwi, którzy nie marnują życia lekkomyślnie, lecz przygotowują się godnie do przyszłego życia, niedbali zaś, przypominają ludzi, goniących jedynie za użyciem, a niepomnych zbawienia duszy. Pod wspaniałą odzieżą pierwszych należy rozumieć dobre uczynki, zdobywające człowieka, niedbałe suknie drugich oznaczają złe, nikczemne postępowanie. Niespodziewane zaproszenie na dwór królewski jest obrazem alegorycznym niespodziewanej śmierci. Kto żył życiem cnotliwym, ten często bez skazy wstępuje do królestwa niebieskiego, gdzie go czeka spokój wiekuisty; kto zaś prowadził żywot grzeszny, ten przed tronem nie znajdzie łaski i pozbawiony będzie udziału w nagrodzie, przeznaczonych dla nabożnych.

W Sabbat 30a. czytamy: Rabi Tanchum, pytany czy wolno w sobotę zgasić świecę, jeżeli blask jej szkodzi choremu, odrzekł: „Prawda, że wy palącą się świecę nazywacie światłem? Dusza ludzka również jest światłem, nawet światłem niebieskim ją zwiemy. Czyż nie lepiej zatem zgasić światło ziemskie, aniżeli światło niebieskie?”

W Kidduszin 30b. czytamy: „Religia równa się balsamowi gojącemu;“ poczem następuje porównanie, objaśniające myśl powyższą: Pewien ojciec zranił syna swego, co uczyniwszy, opatrzył mu ranę i dodał: „Póki opatrunek znajduje się na ranie, możesz jeść i pić wszystko według upodobania, skoro go zaś zdejmiesz, rana pogorszyć

się może“. Znaczy to: człowiek skłonny do złego, lecz Bóg dał mu religję, jako hamulec złych popędów. Jeżeli kroczy on śladem, przez religję wskazanym, wówczas namiętności nawet służą mu do udoskonalenia swej natury—podobnie jak rana syna służyć miała ku udoskoleniu—z chwilą odwrócenia się od religji, człowiek zatracą moralną równowagę i gubi się bezradnie.

Rabba, syn rabi Chany opowiada: (*Baba batra 75b.*) „W pustyni, przez którą niegdyś musiałem przechodzić, widziałem gęsi ogromnie tłuste; pierze z nich pooblatywały i tłuszcz ściekał na ziemię. Przystanąłem i pytam: Czy i na tamtym świecie rozkoszować się będą ludzie, spożywaniem tej waszej tłustości? Wtedy jedna z gęsi podniosła nogę, drugą skrzydło wzniosła do góry. Gdy przyszedłszy do r. Eliezera, opowiedziałem mu, com widział, rzekł mi na to: „To, z czego Izrael zdawać będzie sprawę przed Sędzią Najwyższym“. Rozwiązanie tego zagadkowego porównania jest następujące: Tłuszcz oznacza obfitość, pustynia wyobraża świat, w którym ludzie często tyle posiadają majątku, iż mogą z niego udzielić biedniejszym współbraciom; lecz oni, miast w tym celu używać obfitych darów bożych, obracają je tylko na własną wygodę i przyjemność. Czyż majątek, służący tylko do tuczenia właściciela, żadnej ubogim nie przynoszący korzyści, może jakiegokolwiek wobec przyszłego życia mieć znaczenie? Podnoszenie nogi i skrzydła gęsi symbolizuje czynność;—niby ręka musi być otwarta dla uboższego, noga spieszyć na pomoc ubóstwu. Słowami: „Oto, z czego Izrael zdawać będzie kiedyś

sprawę przed Sędzią Najwyższym“, R. Eliezer chciał wyrazić, że kiedyś przed tronem boskim, od bogatych, którzy nie pomni na nędzę bliźnich, używają swoich skarbów li tylko dla zaspokojenia swoich upodobań i rozkoszy, żądany będzie z tego postępowania rachunek.

Pewien król rozdawał sługom swoim prześliczne ubrania. Mądrzy przechowywali je z należytą ostrożnością, podczas gdy nieroztropni nosili je przy codziennej pracy. Gdy król przy sposobności zapytał o suknie, mądrzy byli w stanie zwrócić je w należytym porządku, lekkomyślni zwracali ubrania splamione. Król wielce zadowolony ze sług przezornych, rozkazał im przechowywać nadal swoje suknie w szatni królewskiej, nieroztropne zaś sługi kazał wtrącić do więzienia; żądając jednocześnie od nich oczyszczenia powierzonych im sukien. Alegorja ta nawiązana do zdania: „Zwróć mu duszę taką, (czystą) jaką On cię obdarzył“, (*Sabbat 152b.*) nie wymaga dalszych objaśnień.

Niektóre oddziały Talmudu zostały przez antysemitów wykrętnie tłumaczone. W pierwszym rzędzie ustęp z traktatu *Ketubot 102b.* „Jeżeli umiera ojciec i pozostawia syna małego, i spadkobiercy powiadają: „Niechaj on się chowa u nas, matka zaś na to: „Mój syn przy mnie chować się będzie“, wówczas należy pozostawić go matce, nie zaś któremu z krewnych, będącemu w prawie dziedziczenia po nim w razie śmierci, gdyż zdarzyło się kiedyś, iż w podobnym wypadku zamordowano chłopca, zaraz pierwszego wieczoru. (Święta Paschy). Z tego ustępu, mającego na ce-

lu zabezpieczenie życia nieletniego sieroty przed możliwą chciwością krewnych, mających prawo do spadku, antysemita wyczytał, że istnieje *mord rytualny*. (Dlatego, że tu mowa o wieczorze święta Paschy). Jak dalece potwornymi są brednie, dotyczące tego krwawego oskarżenia, nad tym rozwoździć się tutaj nie będziemy. Dowiodła tego znaczna liczba uczonych żydów i nie żydów, za pomocą sumiennych badań historycznych. Między pracami tego rodzaju z lat ostatnich, odznacza się gruntownością oraz sądem bezstronnym i sprawiedliwym, dzieło „Mord rytualny wobec trybunału prawdy i sprawiedliwości“. Dzieło to Fryderyka Franka, dr. teologii, ks. proboszcza w Koenigshofen w Bawarii, posła do sejmu krajowego, wyszło w przekładzie polskim w trzech częściach. Część I „Mord ryt. wobec trybunału sprawiedliwości“ w r. 1904, Część II „Mord ryt. wobec trybunału sprawiedliwości“ w r. 1905, Część III: Dopełnienie dzieła 1906 r., po przeczytaniu, którego wszelka wątpliwość najbardziej zaślepionego antysemity ustąpić musi. Kłamstwem również jest zarzut czyniony Talmudowi, iż pozwala on oszukiwać chrześcijan i pobierać od nich wysokie procenta. Zaznaczyć musimy przedewszystkiem, że żaden z trzech wyrazów: *akkum*, *goj* i *nochri*, którymi posługuje się Talmud, gdy o obcokrajowcach wspomina, nie oznacza chrześcijanina. *Akkum* jest to skrócenie wyrazów: *obde*, *kochabim* *umasolot*, „wyznawcy gwiazd i planet“, czyli poganie, (wyrazu wprowadzonego zresztą przez późniejszych cenzorów chrześcijańskich). Wyraz *goj* znaczy naród i bynajmniej nie jest wyrażeniem pogardliwym.

Jezajasz 26.2 powiada: „Niechaj wejdzie naród (goj) oddany wierze swojej“, a w pierwszej ks. M. 12², 7.22, w drugiej ks. M. 32. 10, w czwartej ks. M. 14. 12 i w piątej ks. M. 4. 6. 7., zapowiedziane jest błogosławieństwo gojom (narodom). Nochri określa obcego t. j. poganina, mieszkającego po za granicami Palestyny. Tossafiści powiadają wyraźnie: (*Aboda zara 2a., Bechorot 2b., Sanhedryn 63b.*) Goimiwie nie—żydzi nie są bynajmniej poganami, skoro wierzą w Boga nieba i ziemi“, a Mojżesz (Rema) twierdzi: (*Orach chajim 156*). „Chrześcijanie nie są poganami, gdyż w Trójcy wyznają Boga niebios i ziemi“. Psalm 15 opiewa: „Komu wolno przebywać w Twoim namiocie? Kto godzien mieszkać na świętej górze Twojej? Ten, który pieniędzy na lichwę nie oddaje“. Talmud (*Makot 24a.*) przytem nadmienia: „Pieniądzy swych na procent nie pożyczają, nawet od pogan nie pobiera procentu“. Jeżeli więc w stosunku do pogan lichwa była wzbroniona, tymbardziej nie było jej wolno praktykować w stosunkach z chrześcijanami. Słowa Pisma św. (5 ks. M. 23. 21) *lanochri taszich, uleachicha lo taszich*, tłumaczone zazwyczaj: „od obcokrajowca możesz pobierać odsetki, od brata zaś twego odsetek pobierać ci nie wolno“, Talmud (*Baba mecia 70 b.*) wyjaśnia, że słowo „*taszich*“ w tym zdaniu używane jest w formie czynnej, tłumaczy: „Obcokrajowcowi możesz opłacać procenta, (a więc o płaceniu a nie pobieraniu ich mowa) współwyznawcom zaś opłacać procentów nie powinienes, bo byłoby niesprawiedliwie żądać, by obcy pożyczal pieniądze bez wynagrodzenia procentowego, od współwyznawcy

jednakże masz prawo tego wymagać. *Szulchan-aruch Jore-Dea 1⁶⁰* nie pozwala nawet opłacać procentów swoim ziomkom, dłużnik, opłacający procenty, podlega karze. Wszyscy żydzi stanowią poniekąd Gromadę, opierającą się na statutach Tory, z których jeden paragraf brzmi: „Pobieranie i opłacanie procentów, o ile tyczy ono członków gromady, jest wzbronione. Zakaz ten do nie—żydów, jako do nie—członków, się nie odnosi“.

Talmud zakazuje lichwy jak najsurowiej, czego następujące dowodzą zdania: R. Jose mawiał: „Patrzajcie jak zaślepieni są lichwiarze! Jeżeli jeden człowiek nazwie drugiego złoczyńcą, dotknięty obrazą prześladuje go bez litości; lichwiarz zaś sprasza świadków, pisarzy, przygotowuje pióro i atrament, aby zaświadczyć na piśmie i stwierdzić pieczęcią, iż on nie wyznaje prawa bożego“. (*Baba mezia 71a*). Lichwiarze równają się mordercom, gdyż jedni jak i drudzy nie w stanie naprawić zbrodni popełnionej“. (*Baba batra 90b*.) W jednym miejscu określają nawet lichwiarzy mianem zbójców, (*Baba mecia 42a*), w drugim mianują ich ludźmi bez czci i wiary, których nie wolno przypuścić do świadczenia w sądach. (*Miszna Sanhedrin III³, Rosz-Haszana 18, Szebuot 7a*). Wiądzimy więc, iż talmudyści srodze potępiali lichwę, a jeżeli żydzi w późniejszych wiekach nieraz schodzili z drogi przez zakon wskazanej i oddawali się sprawom lichwiarskim, nie jest to wina Talmudu, ani innych ksiąg religijnych. Obwiniać w tym wypadku należy jedynie prawodawstwo średniowieczne, wykluczające ich od wszelkich zawo-

dów zarobkowych, i zmuszające ich tym samym do handlu pieniędzmi. Mam przed sobą list ochronny, wystawiony pewnemu żydowi w Kamen, którego jeden ustęp brzmi dosłownie: „i wolno mu mieszkać czasowo i osiedlić się stale za listem żelaznym w wyżej wymienionym mieście Kamen i także trudnić się kupnem, sprzedażą, pożyczką i lichwą, zarówno jak i w innych miejscowościach kraju naszego, i t. d.“ Nie mniej kościół, chcąc ustrzedz współwyznawców swoich przed piekłem, zabronił im lichwy, pozostawiając lichwiarstwo żydom, którzy przecież, według poglądów ówczesnych, i bez tego nie mieli widoków zbawienia. Przez długie lata żydzi w Niemczech opierali się przyjęciu narzuconym sobie interesom pieniężnym, i oddali im się dopiero wówczas, gdy zostali wyparci z rolnictwa i wszystkich innych zawodów.

Talmud zakazuje nadużywania dobrej wiary nawet pogan i dopuszczania się względem nich fałszu. „Jest rzeczą grzeszną zwodzić człowieka, choćby on był poganinem“, czyli przedstawiać mu się takim, jakim się nie jest w istocie. (*Chulin 94a, porów Szebuot 39a*). Tamże (*Chulin 94a*) znajdujemy wzmiankę, że r. Samuel rozgniewał się na swego służącego, że ten dał woźnicy pogańskiemu wino zaprawione wodą, jako zapłatę za przewożenie. Talmud nazywa to (*genebat daat*) kradzeniem myśli, nadużywanie dobrej wiary, nawet pogan. Dalej czytamy tamże, (*Chullin 94a*) że nie należy nigdy prosić do stołu gościa w mniemaniu, iż on uchyli się od zaproszenia, i nie ofiarować nikomu podarunku, w mniemaniu, że nie będzie przyjętym.

Przykłady te mógłbym pomnożyć jeszcze wielokrotnie; dążę jednakże do końca, z tego albowiem co dotąd powiedzianem zostało, widać jasno, że moralność Talmudu nie stoi tak nisko, jak utrzymują nieprzyjaciele jego.

Nie można przeczyć, że w tym dziele olbrzymim i starożytnym, znajdują się niektóre zdania, nie odpowiadające dzisiejszym naszym pojęciom religijnym, prawnym i etycznym; ale dla tej przyczyny potępić ryczałtowo Talmud, znaczyło by, dla zniszczenia robaków cały dom spalić. Czyż może człowiek sprawiedliwy, na wzór antysemitów, czynić odpowiedzialnymi żydów dzisiejszych za zdania owe? Czyż wszystkie poglądy i zdania Greków Rzymian i odpowiadają naszym nowoczesnym poglądom? I czyż nie znajduje się w dokumentach starożytnych niejedno, obrażające uczucia nasze?

Przypomnę tylko dla przykładu, że spartanie bez wszelkiego skrupułu zabijali niewolników państwa, helotów, skoro liczba tych ostatnich znacznie wzrastała, że wąż dzieci bez litości wystawiano na śmierć głodową, i że Lykurg pozwalał kraść dzieciom, ciężko karając te, które dawały przytrzymać się na kradzieży; im zręczniejszy i więcej dzieci kradły, tem godniejszymi pochwały stawały się one w oczach wychowawców. Komuż a-toli przyszłoby na myśl potępiać pisma greckie i łacińskie z przyczyny tychże zasad? Nawet i w pismach z epoki o wiele późniejszej, znajdujemy uwagi niehumanitarne. Przytoczę dla przykładu rzecz następującą: W *Ethica christiana* (etyka chrześcijańska), w dziele sześciotomowym, druko-

wanym w r. 1789, cum permissu superiorum (za pozwoleniem zwierzchności kościelnej) wydanem u Benedykta Satlero, znajdujemy zdanie następujące: „Wolno zabić człowieka, jeżeli jest to jedyny sposób uratowania życia swego i honoru!“—Gdzież na szerokim świecie istnieje wogóle naród, którego stara literatura nie mieściła by zestarzałych, nieodpowiednich pojęć?

Na jak wysokim stopniu kultury stali zresztą talmudyści wskazuje prócz wszystkich podanych przez nas dowodów, i ta jeszcze okoliczność, że niema przysłowia talmudycznego, zawierającego drwiny z ułomności fizycznej, podczas gdy w pismach innych narodów starożytnych często spotykamy się z czemś podobnym.—Przeciwnie, mędracy nasi zaznaczali wyraźnie, iż nigdy nikogo nie nazywali przezwiskiem ośmieszającym. (Megila 28a) Josua ben Korcha (Bechorot 58a) nie był synem „łysego Akiby“ (Korcha jest zbliżonym do słowa hebrajskiego „Koreach“ łyśy, i niektórzy objaśniają, że był on właściwie synem R. Akiby, przezwanym Korcha dla niezmiernej swojej łysiny. (Nie wolno było albowiem stwarzać przezwiska, na podstawie ułomności fizycznej. Jose Hachorem (Menachos 37a Tossafot) również nie otrzymał swej nazwy, z przyczyny garbatego nosa; istnieje raczej mniemanie, że Hachorem miało oznaczyć miejsce jego rodzinne: „człowiek z Choremu“, jak Benej Berak, pochodzący z „Benej Berak“.

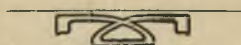
Jakkolwiek znajdują się tu i owdzie w Talmudzie zdania, których i my żydzi nie pochwalamy, winniśmy jednakże zapatrywać się na nie niesprawiedliwie. Czyż i robak nie kurczy się pod dep-

czącą go stopą i nie usiłuje bronić się o ile możności? Jakże więc obwiniać prześladowanych żydów za to, że z ich duszy wyrwał się krzyk bólu, gdy tak okropnie byli deptani?—Historyk nazwałby fałszerstwem wykreślenie tego rodzaju zdań dla zatarcia wszelkiej krzywdy żydom poczynionej. Ponieważ Talmud dąży do prawdy, ponieważ prawdę przyjął jako pierwszą i najwyższą zasadę swoją, przeto znajdujemy w nim zdania, przy których zamieszcza zarazem i zdania przeciwne. Ta niekrępowana z góry narzuconym programem, wolność słowa sprawiła, iż działał on zawsze ożywiająco i mieścił w sobie samym wyższą prawdę ludzką, której każdy winien poszukiwać. Gdybyśmy zaś wyrwali, nawet w najlepszej myśli, niektóre z niego karty, ucierpiałaby na tem prawdziwość historyczna dziejów narodu Izraela w niektórych stuleciach.—Mimo to mało jest tych krzyków rozpaczny w Talmudzie, i niejako przypisują mu, czego wcale niema. Natomiast znajdujemy tamż dużo zdań, przedziwnie pięknych, które dotąd nic nie straciły ze swej pierwotnej wartości.

Talmud da się przyrównać do morza; na dnie jego spoczywają perły prześliczne, cudowne skarby, które jednakże tylko przy pomocy znawców mogą dostać się na światło dzienne. Jest to dzieło o wielkiej różnaitości pełne mądrości nieocenionej, z którym żadna księga literatury wszechświatowej nie wytrzyma porównania. I chociaż dzieło to już tylekrotnie zostało prześladowane—wszak co dobre i wzniosłe najwięcej wystawione bywa na nienawiść ludzką—powiedzmy sobie na

pocieszenie: „Nie najgorsze są te owoce, które robaki nagryzają“.

Talmud pozostanie na wieki, jako pomnik minionych stuleci, i jak ongi tak i nadal doda on duchowej podniety mężom wiedzy i nauki.



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH I TAN
BIBLIOTEKA
00-250 Warszawa, ul. Nowy Świat 7.
Tel. 26-08-69.

F

21.944